Nr 44. Kraków, 24 Lutego — Środa. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. B. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 23 lutego.

Nie ziściły się nadzieje, jakie przywiązywano do zjazdu prezesów Rad powiatowych we Lwowie i narad w sprawie zmiany ustawy drogowej. Dziwna tu uderza sprzeczność między celem zjazdu a jego rezultatem, między motywami większości mowców a uchwałami jakie powzięto. Chodziło bowiem o obmyślenie zmiany ustawy, którą uznano powszechnie za wadliwą, a co gorsza niesprawiedliwą; ustawy, której niedostatkom zawdzięczamy, że smutny stan dróg autonomicznych wszedł już w przysłowie, a że mimo nieodpowiedniej administracyi i powolnego budowania dróg, ciężary nierówno rozdzielone okazują się dotkliwemi tak dla ludności przez szarwarki, jako też i dla swobodnego ruchu komunikacyjno-handlowego przez niezmierną mnogość rogatek. Mimo ponowionego uznania tych błędów systematu i niedostatków w administracyi drogowej, zgromadzenie oświadczyło się za utrzymaniem ustawy w jej mocy, przypuszczając drobne tylko poprawki, których wszelako kierunku nie wskazało.

Sprzeczność ta pomnaża tylko zwykłe w naszych pracach ustawodawczych objawy, że zgadzając się w wykazaniu złego, brak nam odwagi na zaradzenie takowemu. Wyrobił się też błędny konserwatyzm ustawodawczy, czy to chodzi o drogi, propinacyą, czy o główną kwestyę, kwestyę gminną. Biorąc sobie za wzór społeczeństwa, których ustawodawstwo na normalnych stosunkach i tradycyi oparte postępowało zwolna, przeprowadzało reformy stopniowe w miarę zmian czasu i potrzeb; stworzyliśmy sobie teoryę inercyi, że niegodzi się nagle zmieniać, choćby błędne podstawy ustawodawcze, nie pomni tego, że te podstawy u nas nie wynikły z normalnego rozwoju, ale były tylko połowiczną próbą, po większej części próbą fałszywą. Z fałszywego zaś założenia nie można dojść do zdrowych konkluzyj i są położenia, w których nie można kroku zrobić naprzód, jeśli się z błędnej nie wyprowadzi kolei.

Przed zjazdem prezesów rad powiatowych wyraziliśmy obawę, że ustawa drogowa w tak ścisłym stoi związku z całą organizacyą autonomiczną, a mianowicie organizacyą gminną, że dopokąd pierwsza nie będzie załatwioną należycie, trudno się spodziewać odpowiedniej ustawy drogowej. Nie chodzi tu, jak nam ironicznie zarzucono, o stronę techniczną budowy dróg, bo ta zarówno w krajach rozwiniętych społecznie jak i w pustyni bezludnej potrzebuje tych samych fachowych sił i prawideł technicznych. Był też to prosty żart, lecz zarówno kwestya podziału dróg na krajowe, powiatowe i gminne, ich administracyi i nadzoru, jako też kwestya funduszów, ich rozdziału, prestacyi *in natura*, czy systemu opodatkowania; wszystko to stoi w ścisłym związku z organizacyą autonomiczną gmin. Lubo na zjeździe pytania te poruszono bardzo powierzchownie i nie dotarto do ich głębi, trudno wstrzymać się od uwagi, że zjazd cały miał właśnie tę cechę jednostronną, wynikającą z niedostatków naszej organizacyi społecznej i gminnej. Nie chcemy za innemi dziennikami podnosić podejrzenia, że interes obszarów dworskich przeważał, ale właśnie dla tego, aby podobne podejrzenia nie mogły się powtarzać, stawiamy zawsze na czele reform ustawodawczych kwestyę gminy. Gmina bowiem po absorbcyi w sobie tak obszarów dworskich jak i gromadzkich, może jedynie dostarczyć tej modły do znoszenia wszelkich wspólnych ciężarów, modły zapewniającej równowagę i harmonią. Gdy raz zostanie oznaczoną ta modła wspólna, usunie się niebezpieczeństwo, że każda z kwestyj ustawodawczych natrafia teraz na jednostronne interesa lub uprzedzenia. Zbyteczna dodawać, że nie ma dziś mowy o drogach gminnych, które pod niedołężnym nadzorem gromad istnieją tylko na papierze, w rzeczywistości bowiem są tylko parowami, do których czasem spędzają tłumy próżnujących robotników.

J. Ś. Papież Pius IX wydał następującą encyklikę do arcybisków i biskupów pruskich:

Do Naszych wielebnych braci Arcybiskupów i Biskupów w Prusach

Papież Pius IX.

Wielebni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Czegośmy, pamiętni postanowień, jakie ta Apostolska Stolica wspólnie z najwyższą władzą rządową pruską w roku 21 bieżącego stólecia dla dobra i powodzenia sprawy katolickiej przyjęła, nigdy za możebne nie uważali, stało się w waszych stronach w sposób najopłakańszy, gdyż po spokojności i pokoju, jakiemi się u was cieszył Kościół Boży, nastąpiła ciężka i niespodziewana burza. Do ustaw bowiem, jakie niedawno przeciw prawom Kościoła wydano, a które już wielu wiernych i sumiennych sług jego, równie w duchowieństwie jak w wiernym ludzie dotknęły, dołączono nowe, które boską ustawę Kościoła obalają i świętą jurysdykcyę biskupów całkowicie podkopują.

Ustawy te nadają władzę sędziom cywilnym pozbawiania godności i urzędu biskupów i innych przełożonych duchownych. Ustawy te stawiają liczne i wielkie przeszkody tym, co powołani są wykonywać w nieobecności biskupów ich prawną jurysdykcyę. Ustawy te obowiązują kapituły Kościołów katedralnych wybierać wbrew kanonom wikaryuszów kapituł, podczas gdy tron biskupi nie jest jeszcze opróżnionym. Ustawy te, pomijając inne rzeczy, nadają naczelnemu prezydentowi atrybucyę powierzania nawet akatolikom w miejsce biskupów i równorzędnie z nimi w diecezyach zarządu dóbr duchownych, przeznaczonych tak dla osób kościelnych jak na utrzymanie domów bożych. Wiecie zanadto dobrze, wielebni Bracia, ile szkód i jak rozliczne udręczenia i obelgi z tych ustaw i tak twardego ich wykonania wynikły. Umyślnie zamilczamy o tem, aby nie zwiększać powszechnej boleści wzmianką o tem wszystkiem, co jest tak smutne. Lecz przemilczeć nie możemy o nieszczęściu, jakie spotkało dyecezyę gnieźnieńską i poznańską i dyecezyę paderbornską. Gdy bowiem wielebni bracia Nasi Mieczysław arcybiskup gnieźniński i poznański i Konrad biskup paderborński do więzienia wrzuceni zostali i sąd na nich wydano, który ich uznał z największą krzywdą za pozbawionych biskupiego tronu i władzy swej urzędowej, dyecezye te ogołocone są z zbawiennego kierunku swych dostojnych pasterzy i nędznie rzucone w przepaść udręczeń i ucisku. Zaiste nie ubolewać nad Naszemi wielebnemi braćmi, lecz owszem za szczęśliwych poczytywać ich musimy, gdyż — pamiętni słów bożych: „Błogosławieni będziecie, gdy was ludzie nienawidzieć będą i gdy was wyłączą i będą was sromocić i imie wasze wyrzucą jako złe, dla Syna człowieczego" (Łuk. 6. 23) — nie tylko nie przerazili się grożącem niebezpieczeństwem i nie przestali w obec kary ustawami orzeczonej, według ważnego swego urzędu występować za prawami i zasadami kościelnemi, lecz owszem poczytywali sobie za zaszczyt i chwałę, równie jak inni dostojni biskupi tego kraju, niezasłużone skazanie i kary winnych przyjąć na siebie w imię sprawiedliwości, dla świętego przykładu w cnocie i dla zbudowania całego Kościoła. Lecz jakkolwiek im się raczej świetne pochwały niż łzy litości należą, wymaga jednak po Nas poniżenie godności biskupiej, naruszenie wolności i praw Kościoła, prześladowania, jakie dotykają nie tylko wspomniane, lecz i inne dyecezye w Prusach, abyśmy według powierzonego nam od Boga, jakkolwiek bez zasługi Naszej, apostolskiego urzędu, ze skargą głos podnieśli przeciw tym ustawom, które są źródłem spełnionych już i wielu jeszcze grożących bezprawiów i abyśmy wystąpili z całą stanowczością i powagą prawa boskiego za wolnością Kościoła zdeptaną przez bezbożną władzę. Aby ten obowiązek urzędu naszego spełnić, oświadczamy otwarcie tem pismem wszystkim, których to dotyczy i całemu światu katolickiemu, że te ustawy są nieważne, sprzeciwiające się całkowicie boskiej ustawie Kościoła. Gdy nie mocarzów ziemi postawił Pan nad biskupami w rzeczach, które dotyczą świętej służby, lecz ś. Piotra, któremu powierzył paszenie swych owiec (Ś. Jan 21, 16, 17), dla tego nie mogą przez żadną, choćby jak wysoką władzę świecką być pozbawiani swego biskupiego urzędu ci których Duch ś. postanowił biskupami, aby paśli zbór Boży (Dzieje apostolskie 20, 28).

Do tego łączy się dalej następująca szlachetnego ludu niegodna okoliczność, którą, jak mniemamy, nawet bezstronni akatolicy potępić muszą. Te ustawy bowiem, które w swym surowym wymiarze kar grożą nieposłusznym ciężkiemi represyami i do wykonania tych kar siłę zbrojną mają w pogotowiu, stawiają spokojnych i bezbronnych obywateli, którzy w sumieniu co sami prawodawcy — dobrze wiedzieć mogli i nie powinni byli zostawiać bez uwzględnienia, słusznie ustawom są nienawistni, często w nieszczęśliwem i uciśnionem położeniu ludzi, którzy przemocą trzymani w cuglach, nie mogą się jej obronić. Dla tego zdawać się może, jak gdyby owe ustawy wydane pozostały nie dla wolnych obywateli, lecz niewolnikom narzucone były, aby posłuszeństwo siłą teroryzmu wymusić.

Nie ma się przez to jednak rozumieć, jakobyśmy mniemali, że ci słusznie są uniewinnieni, co z bojaźni raczej ludzi niż Boga słuchać chcą, tem mniej jeszcze, aby ci ludzie bezbożni, jeżeli są tacy, pozostali nie ukarani przez boskiego sędziego, co opierając się jedynie na opiece władzy świeckiej, krnąbrnie parafie wzięli w posiadanie i służbę świętą w tychże wykonywać ośmielili się. Owszem oświadczamy, że ci bezbożni i wszyscy, którzy w przyszłości podobnem postępowaniem wcisną się w zarząd kościołów, według świętych kanonów prawnie i faktycznie większej klątwie podpadli i podpadną i napominamy pobożnych wiernych, aby się zdala trzymali od nabożeństw tychże, Sakramentów od nich nieprzyjmowali i przezornie unikali obcowania i styczności z nimi, iżby zły kwas niezepsuł dobrej masy.

W tych udręczeniach nieustraszoność i stałość wasza wielebni Bracia, które rzeczywiście reszta duchowieństwa i wierni wspólnie przyjęciem twardego sporu naśladowali, sprawiają ulgę naszej boleści. Gdyż tak wielką była ich nieugiętość w obronie praw katolickich i obowiązków, tak chwalebne zachowanie się każdego w swej sferze, że zwrócili na siebie oczy wszystkich, nawet najbardziej oddalonych i podziw ich obudzili. I niemogło być inaczej, gdyż: „Jak wielką jest zguba dla upadku następnych, gdy przełożeni upadli, tak wielki jest pożytek dla zbawienia, gdy biskup w silnej wierze stawia się braciom jako wzór."

O gdybyśmy wam mogli przynieść jaką ulgę w tych utrapieniach! Jednakże, gdy te Naszą protestacyę przeciw wszystkiemu, co się tyczy urządzenia kościoła Bożego i sprzeciwia się jego ustawom, jak również przeciw gwałtowi, jaki wam niesprawiedliwie wyrządzają, wznawiamy i stwierdzamy, nie braknie wam Naszej rady i Naszej odpowiedniej okolicznościom nauki. Ci zaś co wam są nieprzychylni, niechaj wiedzą, że wzbraniając się oddać Cesarzowi co jest boskiego, niewyrządzicie żadnej krzywdy władzy królewskiej i żadnej jej ujmy nieprzyniesiecie. Gdyż jest napisano: „Boga trzeba więcej słuchać niż ludzi." Niechaj zarazem wiedzą, że każdy z was jest gotów, Cesarzowi oddawać podatki i być mu posłusznym nie z przymusu, lecz przez sumienie we wszystkiem, co świeckiemu panowaniu i władzy podlega. Pełniąc oba te obowiązki w sposób słuszny i słuchając przepisów bożych, bądźcie dobrej myśli i postępujcie dalej, jakeście zaczęli. Gdyż nie znikomą jest wasza zasługa, bo „znaszacie i macie cierpliwość i pracujecie dla imienia Jezusa i nieustajecie." Patrzcie na tego, który w cięższych wam cierpieniach przyświecał wzorem i „poddał się karze haniebnej śmierci, aby się nauczyły jego członki unikać względów świata, nie lękać się gróźb, kochać wstrętne dla prawdy, bać się i unikać przyjemnego." Ten co was postawił na tej linii bojowej, udzieli wam sił potrzebnych do walki: „W Nim polega nasza nadzieja, Jemu chcemy się poddać i miłosierdzia Jego uprosić. Już, widzicie, stało się to, co przepowiedział, dla tego ufajcie, udzieli wam tego niewątpliwie co przyobiecał: „W świecie będziecie mieć udręczenie, lecz cieszcie się świat zwyciężyłem."

Ufni w to zwycięztwo, błagamy dla was pokornie o pokój i łaskę Ducha Św. i udzielać jako oznakę Naszej szczególnej miłości, Wam, całemu duchowieństwu, i powierzonym waszej pieczy wiernym z całego serca apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u Św. Piotra 5 lutego w r. 1875, Naszego papiestwa 29go.

Pius IX Papież.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 lutego.

(E.) Minęły już czasy, gdy posiedzenia instytucyj finansowych powszechne budziły zajęcie. Obecnie udział publiczności w tych instytucyach zmalał widocznie, a ogólne zgromadzenia już nie budzą tak powszechnego jak dawniej zajęcia.

Wyjątkiem jednakże zpod tej reguły jest Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie. Znana ta w kraju instytucya nie imponuje olbrzymim obrotem kapitałów, ale podstawa jej trwała i pewna, kredyt ustalony powoduje, iż właśnie w czasach deruty finansowej udział publiczności staje się coraz większym.

Dnia 18 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kasy Oszczędności. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że zysk czysty wynosił 67,607 złr. 12 cnt.

Kapitał wkładek wynosił z początkiem r. 1874 6,937,945 złr. 11 cent. W ciągu roku 1874 powiększył się ten kapitał o 903.175 złr. 33 cent., podczas gdy np. w ciągu r. 1873 powiększył się w porównaniu do roku poprzedniego o 386,882 złr. 82 cnt., w ciągu r. 1872 o 350,946 złr., a nawet w roku 1867, który dotąd wykazuje największą cyfrę, tylko o 807,124 złr.

Pożyczki na dobra wynosiły w styczniu r. 1874 3.201,881 złr. Stan pożyczek tych w końcu roku 1874 wynosił 3,470,276 złr. Pożyczki na realności wynoszące 1 stycznia 1874 r. kwotę 1,684,148 złr. w końcu r. 1874 wynosiły 1,921.644 złr. Pożyczki dla gmin wynosiły 1 stycznia 1874 r. 46,664 złr., w końcu r. 1874 zaś 103,043 złr.

Zysk z obrotu funduszów wynosi na rok 1874, 44,652 złr., zyski z różnicy kursu od papierów w r. 1874 sprzedanych i wylosowanych 16,942 złr. Różnica z oblikwidacyi papierów 6011 złr. razem 67,607 złr. Zgromadzenie uchwaliło następujący podział zysku: Wydzielono do specyalnego funduszu rezerwowego rocznie z oblikwidacyi 6011 złr. 75 cent., przeniesiono do funduszu rezerwowego na mocy statutów 36,957 złr. 22 cent., na emerytury 8000 złr., do dyspozycyi dyrekcyi na nieprzewidziane wypadki 4000 złr., na remuneracye dla urzędników i sług 2000 złr., pozostałą zaś kwotę 10,638 złr. 15 cent. postanowiono użyć na wsparcie rozmaitych celów ogólnie użytecznych i dobroczynnych.

I tak np. dla Muzeum przemysłowego dano złr. 1000, na budowę szkoły ewang. 1000 złr, na obraz „Unii Lubelskiej" 500 złr., dla zakładu ciemnych 500 złr., głuchoniemych 500 złr., dam dobroczynności 400 złr., dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 400 złr., Stowarzyszenia pracy kobiet 300 złr., dla Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie 200 złr., Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu i techników po 200 złr. i t. p.

Prezesem wybrano ponownie hr. Kaz. Krasickiego. Dyrektorem naczelnym Dr Tarnawieckiego. Do dyrekcyi p. Piotra Grossa. Do wydziału pp. Dr Jana Czajkowskiego, Dr Kosieradzkiego, Dr Madeyskiego, Dr Polańskiego, Kaliksta Orłowskiego, X. Łukasza Soleckiego, Ohanowicza, Bartmańskiego, X. infułata Morawskiego, Dr Roińskiego, Zimę.

Wiedeń 22 lutego.

(R.) Jakby jakieś *fatum* zawisło nad procesem Ofenheima! Choroba prezesa barona Wittmanna trwa, a lubo uważamy wieści wczorajsze i dzisiejsze za przesadzone, zdaje się być pewnem, że on nie zdoła dalej przewodniczyć rozprawom sądowym. Tak ze względu na zdrowie tego tak znakomitego sędziego, jakoteż ze względu na potrzebę rychłego i legalnego ukończenia procesu życzyć należy, aby baron Wittmann był w stanie sam dokończyć sprawy. Gdyby to atoli było niemożebnem, wielu prawników mniema, że nikt go zastąpić nie ma prawa, skoro prezes sądu wyższego — jak tego wymaga §. 301 procedury karnej — zaniechał w 14 dni przed rozpoczęciem rozprawy mianowania zastępcy. Czy dzisiejsze zamianowanie wystarczy? czy z tego nie wypłynie skarga o unieważnienie z §. 344 ustępu 1go procedury karnej? Faktem jest, że minister sprawiedliwości, autor ustawy wspomnianej, nie podziela tych wątpliwości i uważa zamianowanie radcy Gernertha zastępcą prezesa za legalne. Bądź co bądź, trudno sobie wytłómaczyć, jakim sposobem prezes sądu wyższego mógł przeoczyć w tak ważnym procesie tak ważny przepis §. 301, wymagający zamianowania prezesa i wiceprezesa, a nawet ogłoszenia tych publikacyj. Podobne zapomnienie jest w naszych czasach niepojętem. W dziennikach pełno pogłosek o jakimś liście prezesa sądu wyższego barona Heina do prezesa sądu przysięgłych barona Wittmanna, o liście, który miał zganić zachowanie się barona Wittmana zbyt łagodne w obec obwinionego i jego obrońcy. List ten miał podług dzienników rozdraźnić w wysokim stopniu barona Wittmanna. Radzibyśmy, aby opowieści te były czystym wymysłem, pozbawionym podstawy, albowiem w przeciwnym razie ucierpiałaby niezawisłość sędziowska przez pisanie podobnych listów. Prezes sądu w sali sądowej jest jedynowładzcą, skrępowanym tylko przepisami ustawy. Inna nad nim władza nie istnieje i istnieć nie powinna. Zaprzeczenie owych pogłosek byłoby pożądanem.

N. Pan wyjechał do Pesztu w towarzystwie obu jenerał-adjutantów barona Mondla i Becka. Wspominam o tem, bo obiegały przed kilku miesiącami pogłoski, jakoby baron Mondel miał opuścić posadę jenerał-adjutanta. Wiadomość *Karlsruher Zeitung*, jakoby NPan w czasie wycieczki do Dalmacyi miał zamiar spotkać się z królem włoskim, uważają tu za prostą bajkę.

Paryż 19 lutego.

(B.) Od kilku dni projekta dotyczące organizacyi senatu tak rzęsistym deszczem spadły na Francyę, iż postawienie tamy przed grożącą powodzią wydać się musiało polityczną koniecznością. Na pamiętnem posiedzeniu 12go t. m. po namiętnej mowie Gambetty. jen. Chabaud Latour zwrócił się do wszystkich ludzi dobréj woli z prośbą o wyszukanie podstaw do kompromisu. Ochoczość z jaką odpowiedziano na wezwanie dowodzi, że raczéj na zbytek jak na brak ludzi dobréj woli Francya uskarżać się może. Przedstawiono tyle projektów, że gdyby komisya 30tu powzięła była postanowienie przedyskutować sumiennie każdy projekt, i dopiero z téj masy wycisnąć esencyę do kompromisu, to musielibyśmy długo jeszcze, bardzo długo czekać na zapisanie na porządek dzienny nowej ustawy o senacie z wielką pociechą bonapartystów, którzy z tryumfem do publicznéj podają wiadomości, że ich ex-student z Woolwich po siedmio-rzędnem ukończeniu studyów artyleryjskich obejmuje nareszcie przywództwo swego stronnictwa. Czyżby w tem także była ukryta reklama dotycząca pojęcia jakie to stronnictwo posiada o sztuce rządzenia, insynuacya, iż po ukończeniu artyleryjskich studyów młody Napoleon posiada całą umiejętność potrzebną do godnego kartaczowania przechodniów na bulwarach?

Te może względy popchnęły grupę prawego środka, któréj dawniéj przewodził p. Lavergne, a która dziś grupą Lavergne-Wallon się zowie, do położenia tamy zbytecznéj dobréj woli; może też z obawy, aby zbytnim wpływem wycieńczone źródła téj dobréj woli nie wyschły, grupa ta postawiła projekt nowy, skombinowany stosownie do najwydatniejszych cech rozlicznych innych projektów i oddała go pod zatwierdzenie marszałka. Na radzie ministrów, wbrew żądaniom pp. Tailhand, de Cumont i de Montaignac, projekt ten aprobowano, a wówczas zakomunikowany lewemu środkowi projekt przez aklamacyę przyjęty, odesłany został pod rozpoznanie lewicy, która zdaje się, w tem usiłowaniu lewego środka nie opuści. Większość dla ustawy o senacie byłaby więc już tak jak postawioną: komisya 30tu, która już była przyjęła w zasadzie projekt wcześniejszy p. Cézanne, dzisiaj ma się zająć rozpoznaniem nowej ustawy i jest nadzieja, że na jutrzejszem posiedzeniu złoży już Izbie swoje w tym przedmiocie sprawozdanie.

Tout est bien qui finit bien. Powinszować więc marszałkowi abnegacyi z jaką dla rychłego postawienia kompromisu odstąpił od ofiarowanego mu przez komisyę 30tu prawa mianowania ¼ części senatorów. Nominacya téj ¼ części zapewniona wyjątkowo Zgromadzeniu narodowemu z zastrzeżeniem, że w przyszłości prawo to przeleje się na sam senat, który w tym stosunku sam dokomplektowywać się będzie, jest nadzwyczaj zręcznem mamidłem dla tych deputowanych, którzy już nie mają nadziei powtórnie do przyszłéj Izby być powołanymi. Pozostałych ¾ części senatu mianować będą departamenta w stosunku od 2 do 5 senatorów podług liczby ludności a wyborcami będą deputowani, radzcy jeneralni, radzcy okręgowi i delegowani od gmin po jednym z każdéj gminy bez względu na liczbę jéj ludności. Na tych podstawach senat ma być postawionym; wprawdzie zauważano, że przypuszczenie do ciała wyborczego delegowanego od każdéj gminy, topi wyborców miejskich w żywiole wiejskim, który podług poczynionych obietnic, będzie miał zapewnioną przeciętnową większość 400 głosów. Na tym więc punkcie dyskusya może być żywą, bo gdy jedni w żywiole wiejskim, w drobnych właścicielach ziemskich chcą widzieć żywioł ściśle tylko zachowawczy, dający im przeto największéj rękojmi, iż senat ztąd powstały przeważnie będzie zachowawczym, to inni słusznie także w tych samych właścicielach drobnych widzą żywioł bonapartystowski i obawiają się, aby nie odbarwił się on w senacie. Być jednak może, że i na tym specyalnym punkcie zajdzie kompromis odpowiedni potrzebom chwili.

Podczas gdy dzięki dobréj woli ustawa o senacie toruje sobie drogę i odtwarza pierwotną większość Wallona, co czyni prawica? Uczepiona propozycyi p. Méplain o któréj w ostatnim liście mówiłem, prawica łudzi się jeszcze, że marszałek odstąpi od praw konstytucyjnych, ale i tę nawet propozycyę obcina, zastrzegając sobie, że prawo rozwiązania i *veto* nie będą posługiwać marszałkowi przeciw obecnéj Izbie. Zdaje się, że wczorajsze postanowienia środków przez rząd poparte, ostatecznie powinnyby jéj otworzyć oczy. *La Gazette de France* z pewnym postrachem przytacza wyjęte z *Debatów* zapewnienia, jakoby marszałek nie chciał przyjąć organizacyi osobistéj, i dodaje: musimy zaznaczyć, że organa urzędowe czy pół urzędowe żadnem słówkiem nie zaprzeczyły temu twierdzeniu ani nawet starały się zmodyfikować, ukrócić jego doniosłość," i z téj okoliczności silnie uderza na ks. Broglie za jego przystąpienie do ustawy o senacie przypominając mu z ostatniéj jego mowy te słowa: „nie ma żadnéj rękojmi w republice przeciw cesarstwu, które dotąd, historya nam dowodzi, zawsze na republice wzrastało." Zapewne! na tak zwanych demokratycznych czy socyalnych republikach dotąd tylko cesarstwo wzrastało, ale czyż republika któréj podstawy kładzie taki Wallon, do któréj przyczynia się ks. Broglie, którą popiera Labulaye, może być rządem stronnictwa? Trudno przewidywać przyszłość, ale kto wie, czy przy owym jednym głosie, który szalę parlamentarną na stronę republiki przechylił, nie ugrupuje się, dotąd i od francuskiéj rewolucyi, nieznane we Francyi, nowe stronnictwo narodowe? Nie wątpię, iż wówczas do podobnego stronnictwa stojącego na czele rządu, i prawica policzyć się zechce. Tymczasem to jeszcze o niéj zapisuję, że postanowiła sprzeciwić się projektowanemu uwolnieniu ustawy o senacie od formalności trzech dyskusyj, a po pierwszem zagłosowaniu przyłączyć ją do ogólności ustaw organicznych.

Madryt 18 lutego.

Najżywiej rozprawiają w tej chwili, i najbardziej zajmują się tutaj nie wojną karlistowską, ale kwestyą religijną. Stronnicy religii państwa twierdzą, że niema innego sposobu ustalenia systemu konstytucyjnego w Hiszpanii, jak tylko przywrócić bezwzględnie jedność katolicką, pogwałconą od r. 1868. Wszystko, czego tylko przeciw niej od tego czasu dokonać chciano, za pomocą dzienników, książek, trybuny itd., pozostało zresztą bez skutku. Nie udało się innym wyznaniom wystawić sobie nawet świątyni. Jest, co najwięcej, w Madrycie dwie w domach prywatnych kaplice protestanckie, jest ich trzy lub cztery w całej Andaluzyi, i te są celem dowcipów i szyderstw u ludu w Andaluzyi, owej Gaskonii hiszpańskiej, z temperamentem żywym i południowym. Od tego czasu, to jest w ciągu lat sześciu, nie udało się żadnemu rządowi przeszkodzić procesyom, albo jakim innym obrzędom katolickim. Pośród nawet powstań komuny, widziano najświętszy Sakrament niesiony po ulicach pod eskortą ludzi zbrojnych. Przed wiatykiem idącym do chorego, powstańcy prezentowali broń, a nawet opuszczali posterunek, aby się przyłączyć do orszaku. Taka jest siła wiary i zwyczajów w Hiszpanii.

Gdyby zarządzono plebiscyt, oświadczyłby się lud najniezawodniej przeciw wolności wyznań i systematowi parlamentarnemu. W tem właśnie leży siła moralna don Carlosa. Po wsiach wielkich i małych, a nawet aż do pewnego stopnia w miastach, lud jest głęboko monarchiczny, tak, iż kto ma syna we wojsku, zapytany o niego, odpowiada niezmiennie: „Jest w służbie króla," chociaż w kraju nominalnie istniała forma rzeczypospolitej. Jestem całkiem przekonany, że gdyby za pomocą ugody stanąć mógł pokój między dwoma stronnictwami monarchicznemi, Karlistami i Alfonsistami, nie potrzebowałby się don Alfons obawiać więcej rewolucyi.

Niema także zgody, co do osoby, którąby partya umiarkowaną naczelnikiem uznała. Byli nimi z kolei: Narvaez, hr. San Luis i Arrazola. Trzech teraz jest do tej roli kandydatów: jenerałowie Martinez Campos, Balmazeda i Novaliches. Wybór stanowczy będzie bardzo trudny, bo stronnictwo jest liczne, wszyscy teraz chcą do niego należeć, bo wszyscy chcą mieć udział w budżecie. Tymczasem i wbrew twierdzeniom przeciwnym, rzeczą jest pewną, że policya, która odkryła zebranie u Zorilli, znalazła tam papiery, a w nich plan bliskiej rewolucyi, i wszystko aż do gotowych proklamacyj, wzywających armię do buntu. Republikanie opierają teraz swe nadzieje na tych dziwacznych rozumowaniach, że cesarz niemiecki bardzo lubi młodego króla Alfonsa, a gdy ten należy do loży masońskiej, wnioskują przeto, że nie będzie się bardzo opierał zostaniu prezydentem rzeczypospolitej.

Margr. Molins wybiera się na swoje poselstwo do Paryża. Wiele osób radzi w tej chwili utworzyć korpus ochotników dla armii. Ten sposób rekrutacyi dobry dla don Carlosa, lecz konstytucyonaliści nie mogli jeszcze zapomnieć smutnych rezultatów, jakich na rzeczypospolitej doświadczono, formując korpusy ochotnicze, które z taką radością rozpuszczono do domu.

Prawie tylko cudem Alfons XII wyszedł cały z niebezpieczeństw wojny północnej, zwłaszcza przy zasadzce w Las Conchas pod Burgos, gdzie złożył dowody odwagi, wielkiej odwagi. Przybył do Madrytu i wrócił do pałacu najkrótszą drogą. Przyjęcie, jakie go od ludności czekało, nie było tak gorące, jak za pierwszem przybyciem. Dekret o brance znacznie był oziębił zapał.

Przyjazd do Madrytu jenerała Martineza Campos, dał powód do wielu komentarzy. Według wersyi urzędowej, podróż jego niema innego celu, jak odwiedzić króla, i pożegnać przyjaciela swego Balmazedę, jadącego na jeneralnego kapitana do Kuby, a który ma mieć uprzednio naradę z królem, aby znaleść najlepszy sposób uspokojenia wyspy. Nowy gubernator zabiera naraz na wzmocnienie sił zbrojnych na wyspie 15,000 wojska.

N. Pan pozwolił profesorowi uniwersytetu lwowskiego Dr Ksaweremu Liskemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski szwedzkiego orderu gwiazdy północnéj.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły w Strutynie Aleksego Wołoszyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Strutynie.

Mowa posła X. Dra Jażdżewskiego *na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 17 lutego* podczas obrad nad projektem ustaw o administracyi majątków kościelnych (według przekładu *Dz. Poznańskiego).*

(Dokończenie)

Pan minister wyznań zrobił nadto uwagę, że w Gnieźnie toczył się proces o sprzeniewierzenie, dotykający bliskich kół kapituły gnieźnieńskiej. Uwaga ta wymierzoną była przeciw jeneralnemu wikaryuszowi archidyecezyi gnieźnieńskiej, kanonikowi Dorszewskiemu. Od lat mych dziecięcych znam tego sędziwego kapłana a w całej dyecezyi jest tylko jedna opinia, że należy on do najszlachetniejszych duchownych obu archidyecezyj, i jeżeli przeciw temu samemu kapłanowi wytoczono proces o sprzeniewierzenie, nie jest tego powodem wina jego, ale nieprzyjaciel, którego ma w kapitule a którego popiera rząd królewski. Jest nim kanonik Duliński. Kapłan ten, z bólem tylko i wstydem wymieniam, panowie, jego nazwisko, był bowiem moim nauczycielem, nie powstydził się robić X. kanonikowi Dorszewskiemu jak największych zarzutów i denuncyować go do władz rządowych! I jakież były tego następstwa? Akta śledcze wykazały zupełną niewinność oskarżonego, wykazały nadto, że wszystko to, co dom sierot w Gnieźnie posiada, oddał mu w jak najrzetelniejszy sposób. Mam to mocne przekonanie, że denuncyanta dyecezya nasza w nieszczególnej zachowa pamięci, a za to mąż, którego nazwiska tu nie przytoczono, lecz wskazywano dość wyraźnie, gdy umrze, spoczywać będzie w pokoju, żałowany przez wszystkich i opłakiwany przez sieroty, które miał pokrzywdzić. (Brawo! z centrum.)

Uważałem za obowiązek poruszyć tę sprawę w tej wysokiej Izbie, bo nie mogę ścierpieć, aby niesłusznie szarpano dobre imię szlachetnego tego kapłana, którego tu miano na myśli.

Przedłożyłem na wstępie zasadę, jakiej trzymamy się w obu naszych archidyecezych. Deputowany Windthorst z Bielefeldu oświadczył wczoraj, że skoro przedłożony projekt stanie się ustawą, gminy z największą ochoczością obejmą zarząd kościelnych majątków. Co się stanie, nie wiem, panowie, tyle przecież pewna, że z mego stanowiska chętniej widziałbym zupełne wyzucie nas z kościelnych majątków, niż abyśmy mieli być płatnymi przez gminy w sposób, jak tego sobie życzy rząd królewski. (Niepokój)

Ustawa ta jest, mem przekonaniem, wypływem ustaw majowych. Rząd przekonał się, że na dotychczasowej drodze nie skończy sprawy z kościołem katolickim. Dla tego przedkłada lep gminom, aby je nań schwytać. Sądzę przecież, że gminy nie dadzą się nań schwytać i że może rząd król. będzie zmuszony wziąć w swe ręce majątek kościelny. Mogę tylko na to powiedzieć rządowi: Niech mu będzie na zdrowie! (Śmiech.)

My i bez kościelnych majątków nie utracimy wpływu na nasze gminy. (Głosy z lewicy: No! no!)

Panowie się dziwicie?! Otóż powiem wam, że najuboższe duchowieństwo na świecie, irlandzkie, wywiera największy wpływ na lud. (Głosy z centrum: Wielka prawda.)

Poznałem tamtejsze stósunki dość dokładnie i mogę was zapewnić, panowie, że tam właśnie, gdzie duchowny jest najuboższym, gdzie żyje z jałmużny gminy, wywiera wpływ największy. Czy przez to odjęcie nam kościelnego majątku wpływ nasz upadnie, wątpię bardzo. Co się mnie tyczy, otwarcie oświadczam, że wolę największą biedę z zachowaniem czci, niż największe bogactwa z niesławą pożywać. (Brawo z centrum.) I w tej mierze mogę oświadczyć w imieniu mych rodaków, że nasze gminy, nasze katolickie, polskie gminy nie przyjmą samorządu z rąk rządu pruskiego bez zezwolenia przełożonych duchownych.

Nie będę dalej poruszał tej kwestyi i dotknę tylko jednej uwagi właściwie wyrażenia deputowanego z Bielefeldu. Mówca ten nazwał nas polską frakcyą, filją frakcyj centrum. Inni w tej wysokiej Izbie jak i w parlamencie odpowiedzieli po kilkakroć już na to, a pomimo tego powtarza się ten zarzut, który nie tyczy się nas, polskiego koła, ale raczej frakcyi centrum. Panowie! My już z tej przyczyny nie możemy być filią frakcyi centrum, bo frakcya polska tej Izby daleko starszą jest aniżeli stronnictwo centrum. Od lat 25 już jesteśmy frakcyą polską tej Izby i pozostaniemy nią dopóty, dopóki zrządzenie Boskie każe nam zaliczać się do państwa, do którego mamy nieszczęście należeć. (poruszenie).

Panowie! Może jesteście zadowolnieni z nas. (Głosy: Nie!) Ale my nie jesteśmy z was zadowoleni. (Deputowany Miquel: Jesteśmy zadowoleni z waszej szczerości a więc i z was). Powiedziałem już, że nie jesteśmy filją frakcyi centrum; szanujemy tych panów wielce i jesteśmy im wdzięczni, że dzisiaj jako towarzysze niedoli podają nam rękę, gdy praw naszych narodowych bronimy w tej Izbie, (Słuchajcie! Słuchajcie! po lewicy.) ale i wam panowie, będziemy wdzięczni, jeśli i wy to samo uczynicie (oho! po lewej stronie.) i prosimy was, abyście wobec nas tą samą kierowali się sprawiedliwością, jaką dla siebie rościcie. Jeśli wymierzycie nam, panowie, w tej wys. Izbie ową sprawiedliwość, w takim razie nie będziemy i na polu politycznem znali żadnej różnicy między posłami centrum, stronnictwa nationalliberałów, stronnictwa postępowego i innych stronnictw. W tych więc tylko stosunkach możemy pojść razem z wami na polu politycznem. Cele, ku którym zdąża tutaj frakcya centrum, różnią się o całe niebo od naszych celów! tamci panowie reprezentują interesa ludu pruskiego, ludu niemieckiego, my zaś nie jesteśmy z tych prostych przyczyn rzecznikami owych interesów, iż nie jesteśmy Niemcami i nie chcemy być Niemcami; my jesteśmy przedstawicielami naszych polskich interesów i będziemy tak długo stać na ich straży, dopóki obrona ta będzie nam możliwą i potrzebną. Do tego zaś nie są powołani panowie z centrum. Możemy iść z nimi ręka w rękę na polu kościelnem i pójdziem niezawodnie razem, a to nie dla tego, że da się to pogodzić z zasadami stronnictwa centrum, lecz że zapatrywanie nasze z wspólnej czerpiemy wiary, ze źródła wspólnej konstytucyi kościoła katolickiego, który jest zarazem naszą chlubą narodową, ot i cała przyczyna, iż idziemy wspólnie z posłami stronnictwa centrum. Jak już nadmieniłem, cele nasze są różne i dla tego nie możemy iść ręka w rękę z tymi panami w sprawach politycznej natury.

Kończę, panowie tem, że niepodobna mi przyrzec wam imieniem moich rodaków, iż w razie przeprowadzenia owej ustawy poddamy się jej chętnie i z rezygnacyą. Jeżeli rząd królewski doprowadzi tak daleko, że przedstawiciele kościoła katolickiego przyjmą rzeczoną ustawę, w takim razie i my jej się poddamy; gdy to zaś nie nastąpi, w takim razie i my, jak to już powiedziałem, odwrócimy się od niej, choćby nawet groziły nam z tego powodu pod względem majątkowym największe klęski. Jeśli rządowi pruskiemu zachce się zabierać majątki podarowane kościołowi katolickiemu przez naszych przodków, poddamy się i w takim razie twardej konieczności.

Wszakże rząd pruski ogołocił już nas z niejednego, wyciągając rękę nie tylko na pole naszych praw narodowych, lecz i mienia kościelnego; niech mi będzie jeno wolno przypomnieć okoliczność, iż w walce naszych biskupów zabrano bardzo znaczną część majątku kościelnego, a jeśli królewski minister zwrócił wczoraj na to uwagę, iż pozostawione jeszcze kościołowi dobra administrowane bywają w sposób, że policya zmuszoną jest interweniować i usuwać budynki znajdujące się na gruncie będącym częścią majątku kościelnego, toć, ubolewając nad tem, zapytać mi się godzi, czyja w tej mierze wina? Mniemam, że wina spoczywa tutaj po stronie rządu (śmiech po lewej stronie), bo jeśli rząd ten ogranicza własność seminaryów w taki sposób, że okruszyny te zaledwie wystarczają na utrzymanie młodych alumnów, nie należy się dziwić, że władze duchowne nie mogą się bawić w budowanie.

Stawiam się przeto na stanowisku, jakie jedynie jest dla mnie możliwe w skutek pozycyi mojej w kościele katolickim. Pozycyę tę utrudniają nam na wszelki możliwy sposób i robią, co mogą, byle nas z niej wyprzeć i wypędzić. Jeśli ustawa ta ma uporządkować stósunki majątkowe kościoła katolickiego, pytam się was, panowie, na co się to przyda, gdy ci właśnie, co mają być przedstawicielami kościoła: księża i biskupi, wydaleni zostają ze swych dyecezyi, ze swoich parafii? Jeśli kościół ogołoconym zostanie z księży, toć w takim razie na nic się nie przyda administracya majątku kościelnego, i w tym razie bynajmniej nie odpowiada swojemu zadaniu.

Jeźli, panowie, postaracie się, abyśmy mogli pozostać i nadal wśród obecnych stosunków na naszem stanowisku, w takim razie być może, że znajdzie się sposób przeprowadzenia i na tem polu pewnych zmian, ale dopóki ustawodawstwo państwa nie przestanie przynosić szkody kościołowi katolickiemu w jego sługach, dopóty rzeczą jest obojętną, czy majątek kościelny w ten lub ów sposób będzie administrowanym (brawo na ławach polskich.)

Wiedeń 22 lutego. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izdy deputowanych w Radzie państwa przedłożył dep. Dr Menger z 28 towarzyszami wniosek wydania ustawy o połączeniu pewnych urzędów z mandatem deputowanego. Wniosek ten nie dąży wcale do tego, aby pewne urzędy lub godności wykluczały zarazem możność piastowania mandatu poselskiego, lecz obiera drogę pośrednią. Brzmi on jak następuje:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

1) Ustawę, któraby normowała przepisy dodatkowe do § 20 ustawy z 2 kwietnia 1873 r. co do wyboru członków Izby deputowanych w Radzie państwa, w tej osnowie:

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Jeżeli deputowany do Rady państwa w czasie trwania mandatu a) obejmie urząd państwowy; b) zostanie członkiem Rady zawiadowczej, likwidatorem, kierownikiem administracyjnym lub członkiem dyrekcyi przedsiębiorstwa kolei żelaznej albo innej instytucyi komunikacyjnej, stale przez państwo subwencyonowanej, albo też innego jakiegoś handlowego lub przemysłowego stowarzyszenia, które z administracyą rządową w ciągłych zostaje stosunkach; c) jeżeli należy jako członek Rady zawiadowczej, kierownik administracyjny lub członek dyrekcyi do przedsiębiorstwa mającego zysk na celu, które popadło w konkurs, natenczas gaśnie jego mandat i wcelu odzyskania tegoż ma się poddać ponownemu wyborowi, który natychmiast ma się odbyć.

Ministrowi spraw wewnętrznych porucza się wykonanie niniejszej ustawy.

2) Wniosek powyższy przydziela się wydziałowi z 15 członków z całej Izby wybrać się mającemu“.

— Doniesienie niższo-austryackiego wydziału krajowego, że popisowi celem zadosyćuczynienia obowiązkowi stawienia się na plac poboru powinni być przymusowo odstawiani do miejsca urodzenia, spowodowało wydanie przypomnienia, że według ustawy państwowej z dnia 27 lipca 1871 r. obowiązek stawiennictwa na placu poboru nie może być powodem do wydalenia popisowego szupasem. Jeżeli w wypadkach wyjątkowych za zezwoleniem gminy, do której należy popisowy i władzy, przed którą ma się stawić, ma być użyty zakład szupasowy za środek do odstawienia popisowego na plac poboru, natenczas ma ponosić koszta szupasowe gmina, do której popisowy należy.

— Wybór deputowanego do Rady państwa, z górno-austryackich większych posiadłości, w miejsce bar. Lassera, który złożył mandat, odbędzie się dnia 18 marca.

— *Pester Lloyd* dowiaduje się, że na wniosek ministra Bartala, ułaskawił N. Pan radcę sekcyi Matlekowicza, który jak wiadomo, za ogłoszenie depeszy hr. Andrassego skazany został jednogłośnie przez senat dyscyplinarny.

— N. Pan wyznaczył 10,000 złr. z funduszów państwowych na przyjęcie przyrodników i lekarzy, których zjazd ma się odbyć w tym roku w Gradcu, tudzież na opędzenie kosztów wydawnictwa pisemka zapowiedzianego z powodu tego zjazdu.

Rosya.

We wszystkich gazetach rosyjskich spotkać się można było z pobieżną wzmianką, o naznaczeniu przez Cara komisyi pod prezydencyą ministra Wałujewa, dla zbadania kwestyi najmu robotników i służących.

Obecnie korespondent *Norda* wyjaśnia tę okoliczność i między innemi mówi, „że rzeczona komisya odbyła już kilka w tym przedmiocie posiedzeń, których rezultaty są wiadome. I tak na pierwszem wybrano członków i prezesa bióra prac przygotowawczych, prezesem tym jednomyślnie wybrany został marszałek szlachty gub. petersburgski, a razem prezes ziemstwa tejże gubernii hrabia Szuwałow. Na drugiem posiedzeniu zajmowano się różnemi przygotowawczemi pracami, których owocem był ten fakt statystyczny dość interesujący, że w Rosyi klasa robocza, właściwa, to jest składająca się z robotników najmujących się dziennie lub miesięcznie do różnych robót, liczy piętnaście milionów ludności. Na trzeciem posiedzeniu d. 19 t. m. komisya dotknęła już żywej strony tego przedmiotu. Zdecydowano kilka kwestyj technicznych i specyalnych, między innemi kwestyę książeczek służbowych, i obmyślono 15 paragrafów projektów nowych do ustawy. Z tych są najważniejsze: najęcie robotnika lub służącego uważane jest jako umowa ugruntowana na wzajemnej zgodzie i porozumieniu się uprzedniem obu stron. Zabronionem jest najmować robotnika, nie mającego skończonych lat dwunastu. Nie mogą być najmowane dzieci bez zgody rodziców do lat siedmnastu, ani też żony bez zgody swych mężów, jeżeli nie posiadają prawnych dowodów separacyi. Zdecydowano nadto kilka artykułów, dotyczących terminów umów, celu i wyszczególnienia przedmiotów najmu, opłaty, wzajemnych ubezpieczeń, nareszcie uprawnienia aktów najmu itd“.

„Prace tej wielkiej komisyi zasługują tem więcej na uwagę, że jest to pierwsza próba wypracowania pod wysoką i przewidującą inicyatywą monarchy, ustawy wielkiego znaczenia społecznego i publicznego, za pośrednictwem wielkiego zgromadzenia głosującego i reprezentacyjnego, a niezależnego całkiem od wszelkich wpływów administracyjnej biurokracyi. Nie można nie pochwalić i nie uznać mądrej myśli, która przewodniczyła tej próbie. Obowiązkiem rządu światłego i roztropnego nie jest czekać, aż postęp natarczywie zastuka do drzwi, ale zasadzą się na tem, żeby mu drogę oczyścić i przystęp ułatwić, wtedy postęp wchodzi do gmachu spokojnie i porządnie, a wzmacnia go i życiem obdarza zamiast burzyć. Wielkiem jest szczęściem dla Rosyi, że zjawiła się późno na scenie świata, i że mogła i umiała korzystać z ciężkiego, długiego i trudnego doświadczenia innych narodów, które się wyprzedziły w reformach wszelkiego rodzaju“. Tak korespondent *Norda*.

Zdaniem naszem, ta komisya prawdopodobnie ma związek, a raczej jest wynikiem tak tajnie dotąd prowadzącego się śledztwa w przedmiocie nihilistów i socyalistów. Rząd wie, że Rosya jest jednym z najlepiej przygotowanych gruntów dla idei socyalistycznych. Zaniedbanie moralne klas niższych zwłaszcza po miastach, brak zupełny podstaw religijnych z ciemnoty i demoralizacyi niższego duchowieństwa wynikający, zniesienie kary cielesnej, a zamiana tejże na mniej więcej przedłużony areszt, który dla takich ludzi nie jest żadną karą, coraz więcej rozwija złe instynkta tego ludu. Przystęp więc wyobrażeń socyalistowskich i nihilistycznych bardzo doń łatwy, i myśl bogactwa bez pracy nigdzie liczniejszych zwolenników znaleść nie potrafi, jak w tym ciemnym, a chciwym pewnego rodzaju uciech i swobód ludzie. Musiano się na tem spostrzedz i rząd chciałby rozwijającemu się złemu wcześnie zapobiedz, tem bardziej, że w ostatnich latach zaprowadzone instytucye mirowych sędziów i sądów przysięgłych nie tylko nie tamowały, ale schlebiać się zdawały usposobieniom proletaryatu do lekceważenia cudzej własności, a nawet i życia.

Znany jest fakt, nie tylko uniewinnienia służącego, który okradł swojego pana, ale zrobionej na korzyść jego w samymże sądzie składki pieniężnej, dla tego tylko, że ten potrzebował pieniędzy; albo ten drugi wypadek ułaskawienia robotnika, który się przed sądem tłómaczył, że zabił przechodzącego całkiem mu obcego człowieka uderzeniem polanem w głowę, ponieważ tego „potrzebowała szeroka jego ruska natura“.

Szerokim ruskim naturom panów sędziów przysięgłych podobały się tego rodzaju tłomaczenia i podobnych faktów; pobłażliwości dla zbrodni było bardzo wiele. Cóż mówić o prostych tylko przekroczeniach służących przeciw swym chlebodawcom, oraz mniej gwałtownych objawach niesubordynacyi i lekceważenia przyjętych obowiązków przez najemników, które kończyły się zwykle stratą czasu i pieniędzy poszukującego sprawiedliwości chlebodawcy, którego sprawa, jako zamożniejszego, w obec socyalistowskiego poglądu podobnych sądów musiała być zawsze gorszą.

Dziś więc chcą przez obmyślenie stosownych praw wstrzymać szerzącą się zarazę, i dla tego to zapewne nie użyto do nowo sformowanej komisyi materyałów ze sfery urzędowej, ale z klasy właścicieli ziemskich, zapewne tym zarazem jeszcze nie dotkniętych.

Już ten kierunek dał się uczuć od lat kilku w naszym nawet kraju, gdzie od r. 1863 skutkiem pobłażliwości mirowych pośredników, po większej części nihilistów, umowy pomiędzy właścicielami i czeladzią folwarczną żadnego prawie nie miały znaczenia. Obecnie jest na tej drodze więcej porządku, jaka taka sprawiedliwość, i pewna ze strony władz rządowych dążność niesienia przynajmniej tym sposobem pomocy, bardzo już zachwianemu w całym naszym kraju rolnictwu.

Wszakże ponieważ w korespondencyi *Norda*, którą mamy przed oczyma, nie widzimy wzmianki, żeby komisya zajmować się miała wsiami i czeladzią wiejską, wnosić musimy, że jej prace ograniczają się obecnie wyłącznie tylko klasą roboczą i służącymi w miastach.

I w istocie, jeżeli tylko rząd ma na uwadze niebezpieczeństwo bliskie, w miastach jest ono najgroźniejsze.

Ludność wiejska nawet w Rosyi nie jest przystępną ideom socyalistowskim, nasz zaś lud rusiński, białoruski i litewski od najdawniejszych czasów rolniczy, pomimo usilnej nad nim pracy nihilizmu z jednej strony, a prawosławia z drugiej, nie całkiem zdemoralizowany i stare dotąd przechowujący tradycye uczciwości i poszanowania cudzej własności, wcale do nich nie jest skłonnym.

Wszakże jeżeli nie socyalizm, to nieporządek robi w nim pewne postępy, i ten sam człowiek, który nie byłby w stanie dla zysku okraść lub zabić, nie waha się niedotrzymać warunków umowy służbowej, lub opuścić miejsce przed umówionym terminem, nie rzadko z wziętym z góry zadatkiem pieniężnym, nie widząc w tem wielkiej winy, chociaż krzywda tem wyrządzona gospodarstwu, częstokroć się równa samej kradzieży.

Rząd zatem przedewszystkiem dbały o siebie, zabezpieczyć się pragnie przeciw tej armii piętnastomilionowej proletaryatu, zalewającej obie stolice i wszystkie miasta gubernialne całego państwa, żyjącej z dnia na dzień, i samem swem skupieniem w tych wielkich centrach, równie groźnem dla władz miejscowych, jak łatwem do organizacyj socyalistowskich, nie chce dopuścić ludności zwłaszcza fabrycznej, do upowszechnionych już na zachodzie zmów, którehy doprowadziły w Rosyi do rezultatów bardzo strasznych, bo najprawdopodobniej krwią zaprawnych, i tym sposobem chce walkę przeciąć z socyalizmem.

Ile mu się to uda, czas pokaże. Wszakże ktokolwiek zna Rosyę, lud rosyjski i urok, jaki na nim dotąd wywiera słowo Car, wątpić nie może, że długo jeszcze, dzięki temu słowu, które jest jedynym cymentem łączącym w Rosyi wszystko to, co samo z siebie rozpadać się zdaje, kwestya socyalizmu trzymaną będzie na wodzy i można być pewnym, że prędzej ta piętnastu-milionowa armia obróci się na nauczycieli, apostołów i hetmanów socyalizmu, jak na Cara, który nie przestał być jej bożyszczem. I bodaj, czy o tej prawdzie nie dowiedzieli się już, dziś pod kluczem trzymani socyalizmu adepci.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. Wczoraj odbyło się miesięczne posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii pod przewodnictwem Dr J. Kremera, na którem sekretarz Dr Szujski zdawał sprawę z rozprawy p. H. P. p. t. „Gerros na Gerrach; przyczynek do pierwotnych dziejów Litwy, na osnowie badań o Scytyi i Scytach Herodota.“ Autor, na ustępach IV księgi Herodota Scytyę opisujących oparty, przystępuje do oznaczenia rzeki Gerros jako dzisiejszego *Bazawłuka* wedle Nadjeżdina, bierze *Gerrhi* Herodotowe, miejsce grzebania królów scytyjskich za jedno z *Gerros*, przypuszcza istnienie kilku *Gerros* jako świętych miejsc obrzędowych nad Dnieprem, kładąc najznakomitsze nad Taśminą, w okolicy Czechryna. Włączył autor w swoje poszukiwania wzgląd archeologiczny, mianowicie rezultaty badań nad grobowiskami scytyjskiemi na Ukrainie. Rozwija następnie analogię między świętemi miejscami prusko-litewskiemi, „Romnowe“ a scytyjskiemi.— W dalszym ciągu posiedzenia sen. Dr Hoszowski czyta dalszy ciąg wiadomości o mieszkaniach kanoników krakowskich przy ulicy Kanoniczej, mianowicie zaś o domu narożnym po prawej stronie ku zamkowi stojącym. Autor przechodzi kolejno znakomitych mieszkańców tego domu od J. Długosza do Franciszka Krasińskiego, podkancl. i później biskupa krakowskiego.

Z nowych prac przedstawiono rozprawę czł. kor. Dr Ksawerego Liskego: „Zjazd w Poznaniu w r. 1510“

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce otrzymaliśmy 20 złr. z loteryi fantowej od dzieci w Górce Narodowej.

— Dziś po południu zapaliła się w pałacu Spiskim podłoga na trzeciem piętrze. Straż pożarna wyrąbała palącą się podłogę i podsiebitkę sufitu 2go piętra i zagasiła tlejące deski.

— Straż pożarna miejska pospieszyła dziś w południe z sikawkami na Prądnik Czerwony, gdzie spaliła się jedna stodoła ze zbożem.

— Antoni Łodziński, czeladnik ślusarski, zamieszkały na Kazimierzu przy ulicy Wielickiej pod L. 32, w sprzeczce z żoną swoją 35 lat mającą, tak silnie uderzył ją i rozbił jej o głowę talerz, że ta dzisiejszej nocy życie zakończyła. Czułego małżonka oddano do sądu.

— Już parę razy zdarzały się zamachy na obdarcie jakiej żydówki wekslarki z pieniędzy. Były takie napady w hotelach lub sieniach domów. Jan Chorąży, kuchta, rodem z Lanckorony pod Kalwaryą Zebrzydowską, liczący lat 19, zwabił wekslarkę do hotelu Lwowskiego, gdzie on i jego znajomy mają wymienić pieniądze. Gdy weszła za nim wekslarka, nie ujrzała zapowiedzianego towarzysza jego, a Chorąży starał się zamknąć na klucz pokój, do którego wekslarka weszła, ta jednak zdołała się wydobyć i uciec. Zaraz też wczoraj po południu aresztowała policya Chorążego, na którego padają poszlaki, iż chciał żydówkę albo obedrzeć, albo nawet zamordować. Chorąży bowiem był bez grosza, więc pieniędzy wymieniać nie mógł, nawet na zapłacenie najętego w hotelu pokoju musiał się zapożyczyć; poprzednio namawiał inne wekslarki, aby przyszły do hotelu wymieniać pieniądze, a wreszcie znaleziono przy nim długi nóż świeżo wyostrzony.

— W niedzielę odbyło się ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda.“ Fundusze wykazano następujące: fundusz zaliczkowy 626 złr. 1 c.; fundusz rezerwowy 1597 złr. 7 cent.; koszta administracyi i utrzymania stowarzyszenia 1653 złr. 12 c. (!) Okazuje się więc niedobór funduszu rezerwowego 56 złr. 5 c.; fundusz zapomogowy 23 złr. 57 c.; fundusz inwalidów 10 złr. 32 c. Członków rzeczywistych liczy towarzystwo 120. Prezesem wybrany na rok następny p. Ignacy Żółtowski.

— N. 10 *Dziennika mód* krakowskiego mieści w sobie: „Kronika Mody;“ — „Nowe książki;“ — „Kolizye obowiązków“ szkic psychologiczny, przez J. Chorośnickiego (c. d.); — „Pożegnanie altanki,“ wiersz przez Maryę; — „Panna Antonina,“ powieść współczesna, przez Leopolda Winklera (c.d.); — „O estetycznem przystrajaniu mieszkań“ przez autora „Kobiety w historyi sztuki;“ — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — Opis 70 drzeworytów w tekscie i ryciny kolorowanej.

— W piątek odbędzie się w sali redutowej wieczór muzykalny towarzystwa „Muzy“ pod dyrekcyą p. Vopalki. Program jest następujący: „Noc alpejska“ chór męzki Abla; „Duet z operetki *Cyganie*“ St. Moniuszki; „Kwartet (skrzypce, violonczela i fortepian)“ Schumana; „Ballada“ (baryton solo) Loewego; „Melancholie“ i „Air savoyard“ (skrzypce z towarz. fortepianu) Vieuxtemps; „Arya z opery *Linda di Chamounix* (sopran solo) Donizettego; „Chór męski“ Leonharda.

— **Biała** d. 22 lutego.

Podczas rannej mszy dzisiaj w kościele katolickim w Białej przez X. Szczepana Kosseckiego odprawianej, przybliżył się podczas komunii kapłańskiej do ołtarza Ferdynand Higieniusz Budziński, nieukończony gimnazyalista, obecnie bez zatrudnienia, około 26 lat liczący, zaczekał chwilkę przy balaskach, a gdy kapłan spożywszy komunię świętą, nakrył kielich i zaczął czytać po stronie lekcyi przepisaną modlitwę, wstąpił Budziński na stopień ołtarza, uderzył silnie grubym kijem z góry w kielich, tak iż nakrycie kielicha wraz z patyną na ziemię spadło i zawołał: „Biję tego Boga, który nie zna sprawiedliwości.“

Pochwycono go z tyłu, wyprowadzono z kościoła z łatwością, gdyż wcale się nie opierał i oddano w ręce Sądu. Prowadzony powiedział, że należy do stowarzyszenia, którego kosztem tu się utrzymywał, że jest apostołem Banasia.

Jakkolwiek wiadomo, że Banaś w Białej napoił się zasadami, które w Wadowicach i w Tarnowie w praktykę wprowadził, jakkolwiek dalej nam wiadomem jest, że sekta Banasia silnie w Białej i w Bielsku między robotnikami i sługami zakorzeniła się, przecież, kładziemy nacisk na pogłoskę tu rozpowszechnioną, że intryga i talary sąsiednie tę sektę w Białej popierają i krzewią.

Pomimo dzisiejszego licznego zjazdu jarmarcznego w Białej, było podczas rzeczonej mszy tylko kilkadziesiąt osób w kościele.

— P. Mieczysław Potocki, konserwator zabytków pomnikowych w Galicyi zachodniej, wydał we Lwowie u E. Winiarza sprawozdanie z czynności swoich w ciągu ostatnich lat pięciu.

— **Sędziszów** 20 lutego.

Dnia 31 stycznia rb. zorganizowaną została w miasteczku tutejszem Straż pożarna ochotnicza. Od tej chwili 40 członków z potrzebnemi przyrządami ogniowemi i umundurowanych przyjęło na siebie obowiązek czuwania, a w danym razie niesienia pomocy swym współobywatelom. Jak na początek, ochota i karność zadawalniają zupełnie i dają rękojmię, że instytucya tak szlachetna i konieczna coraz lepiej rozwijać się będzie; pora jednak obecna mianowicie dość silne mrozy, niepozwalają odbywać stosownych ćwiczeń strażackich; z nadejściem przecież wiosny, takowe jako nieodzowne wprowadzone zostaną. Do utworzenia w miasteczku naszem straży pożarnej przyczynili się głównie: X. Sapecki proboszcz tutejszy, pp. Ernest Walcher prezes Stowarzyszenia straży, Sydon Roth członek Rady zawiadowczej i Dr Franciszek Sędzielewski kasyer Stowarzyszenia: Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia w Krakowie udzieliła zasiłek w kwocie 60 zł. a Dyrekcya kolei Karola-Ludwika zasiłek w kwocie 25 zł. Naczelnikiem straży pożarnej ochotniczej jest p. Władysław Dygulski.

— Na stacyach kolei Arcyks. Albrechta: w Morszynie, Bolechowie, Dolinie, Krechowicach, Kałuszu, Bednarowie i Maydanie zostały otworzone urzędy telegraficzne dla powszechnego użytku.

— Wyszedł ósmy tom „Rocznika Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk“ i zawiera oprócz sprawozdania z czynności Towarzystwa rozprawy: „O epidemiach w dawnej Polsce“ Dr Zielewicza i „Rozbiór teoryi jestestw organicznych“ Śniadeckiego, przez Dr Żulińskiego.

— W Norymberdze umarł d. 13 b. m. Amancyusz Żarczyński, poseł z sejmu r. 1831. Z ówczesnych posłów pozostaje jeszcze pięciu przy życiu: historyk Teodor Morawski w Paryżu, ekonomista Henryk Nakwaski zamieszkały w Tours, poeta Bohdan Zaleski, X. Aleksander Jełowicki i hr. Władysław Plater pod Zurichem.

— *Germania* zamieściła temi dniami ostrzeżenie bar. Erstenberg-Freyenthurn, jlnego prokuratora misyj apostolskich w Persyi, z polecenia arcybiskupa Cezarei, X. Augustyna Cluzela, delegata apostolskiego w Persyi, przed oszustami perskimi, którzy opatrzeni w wyłudzone lub podrobione dokumenta, wyzyskują miłosierdzie pod pozorem wsparcia chrześcian w Persyi. Część tych ludzi składa się z księży suspendowanych lub zbiegłych, reszta z ludzi świeckich, którzy przybrali odzież duchowną. Przedewszystkiem zwraca Arcybiskup uwagę na niejakiego Piotra z Babilonu i jego towarzysza, którym ma być Barbabicze, znany oszust w Persyi, włóczący się w południowych Niemczech. Zjawił się tam również jakiś mniemany biskup z Anglii i wyłudzał datki. Arcybiskup donosi przytem, że patryarcha perskich Nestoryanów wrócił na łono kościoła katolickiego, a spodziewać się można, ze za jego przykładem pójdzie sto tysięcy Nestoryanów perskich.

— Dość niedawno Francuzi przyswoili sobie jeden wyraz z irlandzkiego p. n. *absenteizm*, który dał powód do następującego artykułu p. Fryderyka Passego, zamieszczonego w *Dzienniku Ekonomicznym:* Absenteizm, jest to niemieszkanie obywateli w swych majątkach. Absenteizm, mówi autor, jest potępiany przez wszystkich ekonomistów, bo jest anormalnem i zbrodniczem oddzieleniem się człowieka od ziemi, marnowaniem źródła głównych bogactw narodowych. Gospodarz to co wziął z ziemi oddaje jej w formie mierzwy, ale dobry gospodarz na tem nie poprzestaje i daje ziemi co jej brakuje, tj. ciągłą poprawę, ciągłą pieczę, ciągłą obronę przeciw temu co ją kazi i czyni bezpłodną. Robi ulepszenia, przeprowadza drogi, kopie rowy i kanały, nawadnia łąki, zakłada sady, zasiewa lasy i t. d. Właściciel wiejski, przeżywający w mieście lub za granicą cały przychód ziemi, postępuje jak ten, który prowadzi gospodarstwo wycieńczające, a wiadomo, że po takiem gospodarstwie idzie w ślad zawsze ubóstwo ziemi i posiadacza. Nieobecny, traci smak do drobnych zatrudnień, do drobnych obowiązków, do obowiązków wiejskich i parafialnych, na których, jak powiada p. Passy, polega patryotyzm, t. j. obowiązek względem społeczeństwa, którego się jest członkiem. Za tem wszystkiem idzie szkodliwa skłonność do pozbycia się roli. Właściciel ma powinności względem ziemi, i ma także powinności względem tych, którzy ją uprawiają, względem biednych i nieoświeconych. Absenteizm bywa zwykle źródłem niezgody między ludem i panem. Wyrobnik widzi w obecnym obywatelu narzędzie pracy i umysłowego postępu, buduje się jego dobrym przykładem, a w nieobecnym widzi rabunek przychodów ziemi przeżywanych wśród obcych i na ich korzyść. Absenteizm sprowadza ztąd pod względem moralnym wzgardę ludu dla posiadaczy nieznających częstokroć swoich pól, lasów, wiosek i widoków, rodzi przekonanie o niesprawiedliwej eksploatacyi człowieka, wpływa szkodliwie na pojęcia o zasadzie prawa własności, będącego osią i podwaliną społecznego ładu i dobrobytu. Pod względem materyalnym sprowadza bogactwo do miast, a ubóstwo, ciemnotę i zacofanie do wiosek. Francya jest poniekąd tego przykładem.

(*Gaz. Warsz.*)

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 lutego pochmurno; termometr od — 7·8 doszedł do — 5·2 R. Barometr opada; dnia 23 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 331·31, termometru — 8·8 R. Wiatr północny zimny.

— We środę dnia 24 lutego: Śgo Macieja apostoła.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 lutego.

Oszustwo i podpalenie.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Liśkiewicz; sędziowie: Radca sądu kraj. p. Korytowski i adjunkt sądu kraj. p. Wójcicki. Z. prokuratora p. Siegler.

Przysięgli pp. Fryderyk Friedlein, Mazurkiewicz, Witold Piotrowski, Adam Trembecki, Stan. Załeski, Filipowicz, Józef Słoma, Julian Konopka, Urbański, Meisner, prof. Teichmann i Józef Rehmann.

Obrońca: Dr Ludwik Gumplowicz.

Przed sądem stoi Abraham Schein, karczmarz z Kuniowca oskarżony o to, że zaasekurowawszy karczmę swoję w Kuniowcu w Towarzystwie ogniowem krakowskiem w celu wyrządzenia temu towarzystwu szkody 25 złr. przenoszącej, karczmę tę swoją w nocy d. 8 czerwca podpalił a po jej częściowem zgorzeniu pretensyę swoją do Towarzystwa zgłosił, która mu też w wysokości 240 złr. przyznaną została; następnie, że głównego świadka swej zbrodni Michała Rokosza do fałszywego zeznania przed sądem namawiał. W sprawie tej naznaczona już była raz rozprawa ostateczna przed sądem zwykłym, który jednak przychylił się do podniesionego przez obrońcę zarzutu niekompetencyj i odsełał sprawę przed sąd przysięgłych. Jedynym świadkiem

czynu zarzuconego oskarżonemu jest Michał Rokosz, włościanin z Kuniowca.

Ten zeznaje że w nocy d. 8 czerwca po północy wybrał się ku karczmie Abrahama Scheina, aby temuż z grządek na których były zasadzone rozsadki kapusty, jednę część takowych skraść; gdy się zbliżył na kilkanaście kroków do karczmy słyszał jakiś szelest; zatrzymał się w krzakach i ztamtąd widział, jak człowiek jakiś, w którym poznał Abrahama Scheina wyszedł z karczmy, obszedł ją i od tyłu strzechę zapałkami podpalił. Z początku strzecha nie zapaliła się dopiero za trzecim razem ogień chwycił się strzechy i ta zajęła się. Na zapytanie dla czego świadek stał nieruchomy i uchwyceniem za rękę zbrodniarza nie zapobiegł pożarowi, świadek Michał Rokosz odpowiada, że tak się „troską zadrygł“, że dobrą chwilę stał nieruchomy nie mogąc z miejsca ruszyć. Dopiero po chwili, już po powrocie owego człowieka, którym miał być Schein do karczmy, Rokosz pobiegł ku oknu karczmy, pukał do okna i wołał na Scheina, aby wyszedł, gdyż karczma się pali.

Na to zeznanie jedynego świadka czynu zbrodniczego odpowiada oskarżony, że on o niczem nie wie, że spał wtedy mocno, kiedy Rokosz do okna pukał, że dopiero żona jego zbudzona wołaniem Rokosza zbudziła go i że wyszedłszy spostrzegł ogień i brał się do ratunku. Oskarżony wypiera się stanowczo zarzuconego sobie czynu i oświadcza, że karczma jego wartała więcej, aniżeli to, co mu za nią przyznano; nie miałby on żadnej przyczyny podpalenia jej, bo wystawienie takiej samej nowej karczmy kosztowało go już przeszło 400 zł., a Towarzystwo ogniowe za budynek przyznało mu tylko 210 zł. a za spalone ruchomości 30 zł.

Świadkowie Pilch, Piwowarczyk, Kubaski i inni jeszcze włościanie z tej samej wsi oświadczają, że późno dopiero przybyli na miejsce pożaru, i że od Rokosza słyszeli, że Schein sam się podpalił. Wierzą oni Rokoszowi, gdyż ich zdaniem karczma składająca się z 4 izb i sieni, nie wartała więcej jak 100 zł.; mógł więc Schein przez podpalenie karczmy zaasekurowanej na wyższą kwotę osiągnąć znaczny zysk.

Innego jednak zdania jest wicedyrektor Towarzystwa ogniowego p. Edward Kandler, który mając sobie przez przewodniczącego odczytany akt likwidacyi z powodu pożaru karczmy Scheina spisany, oświadcza, że nie uważa karczmy tej, jako za wysoko zabezpieczonej, i zarzut ten uczyniony dawniej Scheinowi cofa. Odczytano następnie cały protokół detaksacyi spisany przez komisyę Towarzystwa ogniowego, pod przewodnictwem właściciela wsi Kuniowiec p. Turnaua, w którym wartość spalonej części karczmy oznaczona jest na 210 zł., a ruchomości na 30 zł. Na tę kwotę Schein w zupełności się zgodził.

Ponieważ akt oskarżenia podniósł okoliczność, że Schein „nie brał się do ratowania karczmy“ z inicyatywy obrońcy przesłuchano jeszcze lekarzy sądowych prof. Dra Blumenstocka i Dra Buszka w celu skonstantowania, że Schein posiadając tylko jedno oko, na to jedno oko mało co widzi. Lekarze stwierdzili, że Schein na jedno oko widzi zaledwie $^1/_8$—$^1/_{10}$ części tego co zdrowem widzieć można.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23go lutgo.

Na wczorajszym targu w Wiedniu było wołów sztuk 3100, pomiędzy temi węgierskich 1676, galicyjskich 764, z okolic Wiednia i Morawy 660; płacono za najlepsze wyborowe woły 28 złr. za cetnar mięsa, inne od 24 do 26 złr. za cetnar.

Skoro wiedeńskie ceny takie są nizkie, a ponieważ jest możność sprzedania w Krakowie kupcom ze Szląska kilkadziesiąt wołów kolorowych średniej wielkości co tydzień, ktoby z właścicieli ziemskich lub dzierżawców zechciał, to Ajencya Banku, tu na miejscu w Krakowie sprzedaży dopełnić może. Woły winny być w Krakowie w poniedziałek na wieczór każdego tygodnia.

Ajencya Banku Galicyjskiego dla handlu i przem.

Wyroby z ogniotrwałej glinki w Krzeszowicach.

Dzienniki warszawskie zwróciły uwagę na cegłę i tygle do topienia kruszców wyrabiane w Krzeszowicach w zakładach hr. Potockiego. Wyroby tego rodzaju dochodziły dotąd z zagranicy a szczególniej z Anglii i Belgii. Chcąc cegłę krzeszowicką, ważną w budownictwie fabrycznem a używającą już między technikami dobrego imienia, wprowadzić na targ warszawski, pp. Józef Bandurski i Henryk Glücksohn zgłosili się do magistra chemii p. Napoleona Milicera, właściciela pracowni chemiczno technicznio-chemicznej w Warszawie, dla przedsięwzięcia w obecności budowniczych, inżynierów, przemysłowców i publicystów, próby porównawczej ogniowej. Takowa odbyła się d. 13 lutego.

Obecnymi byli: J. Orłowski radzca bud.; Krzyżanowski, mechanik główny kolei żelaz. Teresp. i Nadwiślańskiej; Prauss, mechanik główny kolei warsz.-wied. i bydgosk.; Telesfor Szpadkowski, budowniczy; J. Majewski. inż. gub. warsz.; F. Wojciechowski, inż. cywil.; J. A. Kraszewski, inż.; Witkowski, bud. 3ej kl., właśc. cegielni w Mokotowie; K. Szokalski, inż. górn.; K. Czajkowski, inż. kolei warsz.-ter.; Sporny, inż, czł. warsz. przedsięb. bud.; Kazimierz Granzow, właśc. cegielni, majster mur.; Leon Sygietyński, redak. *Tyg. Roln.*; Skowroński, kap. straży pożar.; Adam Wiślicki, red. *Przegl. tygod.*; Feliks Fryze; Zdzisław Niedobylski, fabr. pieców; Wacław Cholewiński, mag. nauk przyr., z red. *Kur. Codz.*; Makowiecki, red. *Gaz. przem. rzem.*; Bronisław Reichman, kand. nauk przyr., Stefan Beck; Nap. Milicer, mag. nauk przyrod.

Do próby użyto najwięcej rozpowszechnionych w Warszawie cegieł ogniotrwałych a mianowicie: 1° angielską Ramsay; 2° angielską Covan, 3° belgijską ze znakiem L. R.; 4° krzeszowicką ze znakiem T. A. P. H. Dostarczono cegieł po sztuk kilkanaście z każdego gatunku, a z nich znawcy wybierali przeznaczone do próby. Wykrojono z każdej cegły tabliczki przez całą szerokość cegły a na 1 centimetr grube i obejrzano je dla zbadania formacyi; następnie umieszczono je w piecu gazowym firmy Lepin Marche o 9 płomieniach, topiącym w ciągu 45 minut 100 gram surowca żelaza w temperaturze najmniej 1600°. W tym piecu trzymano te odłamki cegieł przez 3 godziny w najwyższej jak można było temperaturze, wraz z próbą surowcu z fabryki Lilpopa i Rou i odłamami zwykłej cegły. Po upływie pół godziny, cegły zwyczajne były stopione na 1 milimetr głęboko, surowiec zaś trzymany w tyglu zrobionym z sproszkowanej cegły krzeszowickiej (75%) i szamoty tamecznej, (25%) był stopiony. Po ukończeniu prób, przedstawiły się okazy jak następuje: Wszystkie 4 okazy były słabo stopione na pewnych punktach, gdzie znajdowały się w glinie szczątki żelaziste. W cegłach drobnoziarnistych przedstawiały się stopienia na niewielkiej powierzchni, ale w wielu punktach, i za typ mogła tu służyć cegła krzeszowicka; inne cegły były stopione na mniej punktach ale na większej przestrzeni. Co do wytrwałości przy łamaniu, cegła krzeszowicka przewyższyła inne. Tygiel z cegły krzeszowickiej, w którym topiono surowiec, wytrzymalszy jest od wszystkich cegieł. Ze względu na konstrukcyę cegły krzeszowickiej, jej drobnoziarnistość, wynikającą z dokładnego wyrobienia gliny, a tem samem łatwość jej obrabiania gładko, jak również jej wytrzymałość w ogniu, obecni uznali cegłę krzeszowicką nietylko za nieustępującą najlepszym zagranicznym cegłom ogniotrwałym, ale odpowiednią wszystkim wymaganiom technicznym. W dodatku topiono wszystkie okazy cegieł płomieniem tlenowodoru z pomocą dmuchawki. Szkło otrzymane było jednako u wszystkich zabarwione i ilość stopionego szkła była wszędzie jednaka stosownie do czasu działania.

Wiedeń 21 lutego.

Lubo czytelnikom *Czasu* zapewne wiadomo, że Zebranie ogólne kolei Arcyksięcia Albrechta zostało odroczone, uważam za stosowne powiedzieć, z jakiego powodu to odroczenie nastąpiło, i dać krótki obraz posiedzenia z 15go b. m. Akcyj było reprezentowanych 11,025, a zatem blisko trzecia część 35,599 sztuk dziś w obiegu będących. Tu winienem najprzód dla objaśnienia mocyi wniesionych przez Radę zawiadowczą, oraz stawionych wciągu obrad interpelacyi i udzielonych na takowe odpowiedzi, zwrócić uwagę na następujące okoliczności. Pierwotny kapitał kolei wynoszący 25,238,600 złr., składał się z 15,179,400 złr. rozłożonych na 50,598 obligacyj pierwszeństwa po 300 złr., i z 10,119,800 złr., w akcyach 50,599 po 200 złr. nominalnej wartości. Kiedy kolej została w październiku 1871 koncesyonowana drogą licytacyi in minus, mniemano, że rząd węgierski nie omieszka bądź koncesyonować, bądź wprost budować linię z Munkacza do granicy, i dla tego cały powyższy kapitał, przeznaczony na budowę sieci galicyjskiej aż do Beskidu, sprzedano wówczas bankowi powszechnemu austryackiemu (Allgemeine Oesterreichische Bank) należącemu do spółki i koncesyonaryuszów, i to po kursie przeciętnym 70%, z czego wypada, że otrzymano na budowę 17,480,000 złr. w gotowiznie, lecz zarazem od tej chwili miano obowiązek płacić procenta interkalarne od całego nominalnego kapitału. Czy istniała jaka koncesya, mocą której Węgry były obowiązane równocześnie budować linią zaprojektowaną na swojem terytoryum, a rząd tutejszy na dotrzymanie tego warunku żywotnego dla kolei Arcyksięcia Albrechta nie nalegał, czy też nie było pod tym względem żadnej umowy, nie wiadomo, ale to pewna, że kiedy bank powszechny nabył papiery po 70%, a zaraz potem emitował akcye po 80%, a obligacye po 83½%, zapewniono w prospektach zapraszających do subskrypcyi, że kolej ma wielką żywotność, głównie z powodu jej połączenia z drogami węgierskiemi. Gdy jednak później się pokazało, że w Zalitawii nie myślą o budowie linii Munkackiej, a przez to samo towarzystwo kolei nie miało obowiązku rozpoczynać robót między Stryjem a Beskidem, postanowiła Rada zawiadowcza dla zaoszczędzenia procentów interkalarnych kapitału na te roboty przeznaczonego, wycofać z obiegu odpowiednią ilość papierów i w tym celu odkupiła od banku powszechnego 15,000 akcyj i 15,000 obligacyj, czyli 7½ milionów nominalnych, które są schowane pod wspólnem zamknięciem kasyera towarzystwa i rządu.

Po dopełnieniu tedy zwykłych formalności i przeczytaniu przez wiceprezesa sprawozdania, z którego dałem już wyciąg, miano przystąpić do dyskusyi nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym, a szczególnie nad dwoma wnioskami, postawionemi przez Radę zawiadowczą. Jeden z nich tyczył się redukcyi kapitału o 7½ milionów, czyli uprawnienia redukcyi de facto już, w sposób jaki powyżej opisałem, przez Radę zawiadowczą dokonanej, — drugi zaś ukonsolidowania długu bieżącego i dokończenia robót na dwóch liniach (24 mil) dziś w ruchu będących, a które według oszacowania Rady kosztować jeszcze mają 900,000 zł., na zaspokojenie więc tych potrzeb postanowiła Rada ten drugi wniosek zmierzający do zaciągnienia pożyczki nominalnej sześciu milionów reńskich w obligacyach drugiej seryi, a z których 4 miliony miały być niebawem emitowane, reszta zaś stosownie do decyzyi późniejszego zebrania ogólnego. Ani jeden ani drugi z tych projektów nie przyszedł pod obrady, gdyż zaraz po wysłuchaniu sprawozdania, zaproponował jeden z delegowanych i pełnomocników zebrania Frankfurckiego, przemawiający w imieniu 5,500 akcyj, aby z uwagi na ważność przedmiotów będących za porządku dziennym i na sytuacyę Towarzystwa, obrady zostały odroczone do Zebrania ogólnego, mającego być zwołanem przez Radę zawiadowczą na tygodni pięć, i aby komitetowi złożonemu z pięciu wybrać się mających członków, i upoważnionemu do zbadania kontraktów z bankiem i przedsiębiorcami, rachunków i prowadzenia interesów, od samego założenia kolei do dziś dnia, oraz obecnej sytuacyi Towarzystwa, i do zaciągnięcia potrzebnych objaśnień od kompetentnych osób, jak niemniej zdania biegłych expertów, poruczyć złożenie o tem wszystkiem dokładnego raportu i postawienie odpowiednich wniosków przyszłemu Zebraniu ogólnemu. Ma się rozumieć, że ten wniosek jednomyślnie przyjęto, nie tylko dla tego był tak silnie poparty, ale i z przyczyny, że odpowiadał życzeniom ogółu; również komitet natychmiast wybrano.

Przed zamknięciem posiedzenia zwrócił nie pomnę, który akcyonaryusz uwagę, że gdy termin zgłoszenia się wierzycieli likwidującego banku powszechnego upływa 25 bm., jednem z pierwszych zadań komitetu być powinno zameldowanie w czasie właściwym pretensyi Towarzystwa, skoro, jak się zdaje, Rada zawiadowcza dotąd tego nie uczyniła. Na to jeden z pp. Verwaltungsratów odrzekł, że mu nie wiadomo, jakieby to miały być pretensye, i że przeciwnie z tytułu części długu bieżącego, Towarzystwo kolei jest dłużnikiem rzeczonego banku. Winienem tu nadmienić, że w Radzie zawiadowczej kolei arc. Albrechta zasiada siedmiu byłych Verwaltungsratów, a dziś likwidatorów banku powszechnego, lecz, że pomimo owej łatwej więc do zrozumienia odpowiedzi, pokaże się, iż Towarzystwo kolei ma do banku bardzo uzasadnione i tak znaczne pretensye, że będzie mogło niemi umorzyć dobrą część długu bieżącego. Że zaś komitet wypełni swoje zadanie z należytą energią i znajomością rzeczy, o tem ani chwili wątpić nie wypada, i dla zaspokojenia akcyonaryuszów galicyjskich, (z których ani jeden nie przybył na Zebranie 15 bm., lubo w r. 1872 subskrybowano w Krakowie akcye kolei arc. Albrechta po 84½ za sto,) powiem, że do komitetu wybrany został adwokat Duniecki, który, jak mi wiadomo, przyjął ten dość uciążliwy mandat przez wzgląd na interes nieobecnych ziomków.

W końcu p. Schönberger wystosował do rady następujące interpelacye, których ciekawe odpowiedzi równocześnie podaję: 1) Po jakim kursie rada odkupiła od banku powszechnego owe 7½ milionów w akcyach i obligacyach? Odpowiedź: Po 74%. Tu proszę uważać (na co też interpelant zwrócił uwagę obecnych), że te same papiery były pierwotnie temu samemu bankowi sprzedane po 70%, kiedy zapewniano, że kolej ma wielką przyszłość, i że je Rada następnie odkupiła po 74% przekonawszy się, że nadzieje zawiodły. 2) Czy istnieje jaka konwencya między Austryą i Węgrami odnośnie do budowy linii ze Stryja do Munkacza? Odpowiedź: Na jednym z planów przez rząd zatwierdzonych znajdował się dopisek pozwalający mniemać, że taka umowa istnieje. (I na takiej to podstawie wzięto koncesyę i rozpisano prospekta, o których wspomniałem; zaprawdę wszelki komentarz byłby tu zbyteczny). 3) Czy oprócz statutów rząd zatwierdził tekst akcyj i kuponów niezgodny z brzmieniem koncesyi? Odpowiedź: Rząd nie odmówił swego zatwierdzenia. (W takim razie akcyonaryusze mieliby niezaprzeczone prawo do wynagrodzenia im szkód i straconych korzyści). 4) Czy rada zawiadowcza zatwierdziła prospekt ogłoszony przez bank powszechny przy subskrypcyi na akcye i obligacye, a na którym to prospekcie nie znajdował się wyraz „maximum“ odnoszący się do gwarancyi państwowej? Odpowiedź: Rada zawiadowcza nie mięszała się do ułożenia owego prospektu. (A jednak w obydwóch radach, towarzystwa kolei i banku, zasiadały zawsze te same osoby). 5) Jak p. Komisarz rządowy tłómaczy § 22 koncesyi, w którym jest przewidziane, iż na wypadek, gdyby dochody nie pokrywały wydatków exploatacyi, rząd może wziąść kolej w administracyę, lub ją wydzierżawić? Na to pytanie obecny p. Komisarz rządowy nie umiał dać ani objaśnienia, ani odpowiedzi.

Głównem źródłem wszystkiego złego było to, że się bankowi powszechnemu i jego spólnikom zachciało gwałtem zrobić interes kolejowy, i że dla zaspokojenia tej maroty wzięło na siebie ciężki obowiązek pod warunkami zapewniającemi z góry nieuniknioną stratę. Przy tem i w dalszym ciągu rzeczy wzgląd na interes towarzystwa grał podrzędną rolę, i skończyło się na tem, że gdyby stosownie do wniosku Rady zaciągnięto pożyczkę 6 milionów w obligacyach, procent od tego długu wyczerpałby niemal cały dochód (od 7,119,800 złr.) do którego, na podstawie tekstu akcyj i kuponów, oraz brzmienia prospektu, akcyonaryusze mogli sądzić, że mają zapewnione prawo. Badania i raport komitetu wyświecą wiele ciekawych rzeczy i zobaczymy, co w skutek tego postanowi zebranie ogólne, które na d. 22 marca będzie zapewne powtórnie zwołanem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 lutego.

Posady: Sędziego powiatowego w Glinianach, podania w czterech tygodniach.— Zarządcy magazynu tytoniu i stempli we Lwowie, podania w 4 tygodniach.— Nauczycieli szkół ludowych w Sanoku, Dynowie, Zarszynie, Nowosielicach, Odrzechowej, Przysietnicy, Dylągowy, Lutowiskach, Bażanówce, Bukowie, Temeszowie; podania do 20 marca. — Kancelisty w sądzie kraj. krakowskim; podania w 4ch tygodniach.

Nadesłane.

We środę 24go lutego o godzinie 11 zrana odbędzie się msza święta u OO. Kapucynów za duszę ś. p. Zygmunta Krasińskiego i synów jego Władysława i Zygmunta, na którą krewni i przyjaciele zapraszają pobożną publiczność.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 lutego. We czwartek ujęto w Madrycie jakiegoś człowieka uzbrojonego sztyletem i ztąd powstała wieść o zamachu na życie króla Alfonsa.

Paryż 21 lutego wieczór. Na dzisiejszem zebraniu skrajnej lewicy postanowiono po długich rozprawach prawie jednogłośnie głosować za projektem ustawy senackiej wniesionym przez Wallona. Również Gambetta przemawiał za projektem.

Paryż 22 lutego. W departamencie Côtes du Nord wybrany został legitymista Kerjegu 43,917 głosami; Foucher de Careil, republikanin, otrzymał 39,785 głosów; Goyon, bonapartysta, 29,008 głosów. Z dwóch kantonów nie jest jeszcze znany wynik wyboru; prawdopodobnie przyniesie on jeszcze więcej głosów dla Kerjegu.

Izba niższa Rady państwa odbywa dziś posiedzenie z porządkiem dziennym dość obfitym. Ostatnim przedmiotem jest ustawa giełdowa przyjęta przez Izbę panów. Sprawozdanie p. Mengera zawiera wiele zmian w tej ustawie, proponowanych przez wydział Izby niższej. Wkrótce ma przyjść pod obrady znany wniosek Wildauera, a z nim, jak wiadomo, kwestya Rady szkolnej galicyjskiej. Słusznie *Gazeta Narodowa* przypomina delegatom obowiązek znajdowania się w Izbie podczas tej ważnej dla kraju sprawy.

W procesie Ofenheima jeszcze niepewność, czy się we czwartek lub piątek ukończy. W każdym razie jeszcze zajdzie kilka dni przerwy, czy prezes Wittmann będzie mógł prowadzić rzecz dalej, czy go zastąpi radca sądowy Gernerth. Prezes ma się wprawdzie lepiej, ale w każdym razie kilka dni wypoczynku potrzebuje, potrzebuje ich również p. Gernerth, aby mógł wygotować *résumé*. Zapomniano, jak się zdaje, mianować zastępcę prezydującego na dwa tygodnie przed rozpoczęciem procesu, jak tego żąda ustawa. Ale to formalny tylko błąd a nie zasadniczy. Mianować więc zastępcę można i teraz, i mianowano Gernertha; może go też nie będzie potrzeba.

Cesarz w Peszcie wczoraj zrana o 9ej przyjmował prezesa ministrów Bitto, który mu zdawał sprawę z położenia, później miał dłuższą audyencyę minister finansów Ghyczy, następnie bar. Wenkheim, wreszcie o 12ej Szlavy. Jeszcze N. Pan nikomu nie polecił składu gabinetu. Mówią ciągle, że p. Bitto podjąć się tego nie chce, a co więcej, twierdzą, że nawet nikogo na miejsce swoje nie zamierza N. Panu polecić.

Na wszystkie strony pogłoski o ustąpieniu Bismarka nie ustają, a lubo są one bardzo rozmaite, wszelako zgadzają się w tem, że nie zaprzeczają zupełnemu lub częściowemu usunięciu się kanclerza od spraw publicznych. Już nawet półurzędowe berlińskie dzienniki rozbierają tę ewentualność. I tak, *D. allg. Cor.* pisze, iż wszystkie pogłoski opierają się na stanie zdrowia kanclerza, który od dawna cierpi na bezsenność. Praca nocna, wzburzenie i różne starcia grożą mu wycieńczeniem sił, jeśli nie zajdzie zmiana w jego stanowisku. Potrzeba go albo uwolnić od licznych zajęć albo ciężar ich na inne zdać bary. Zachodzi także pytanie: czyby nie było na razie, aby kanclerza uwolnić od wszelkich więzów, jakie mu nakłada jego stanowisko i dać mu sposobność założenia podstawy wielkiej partyi liberalno-konserwatywnej narodowej. Wyznajemy, że nie rozumiemy, jakie byłoby stanowisko kanclerza, według powyższego określenia.

D. Nachr. także półurzędowe, mówią, że wszystko co się tyczy zmiany osób, polega na przypuszczeniach. Idzie nadewszystko teraz o formę organizacyi i podział czynności. Jeśli się da uniknąć możności ścierania się kanclerza z innemi czynnikami rządowemi i żywiołami, niepotrzeba, aby kanclerz usunął się. W tym celu wyszło już rozporządzenie, aby wszystkie projekta ustaw były naprzód przedstawiane ministerstwu stanu dla oznaczenia, czy są w porę.

Gaz. kolońska w długim artykule wykazuje konieczność urlopu długiego.

Osobliwa rzecz, jak dziś republikanie francuscy zaparli się swojéj teoryi powszechnego głosowania, które Ledru-Rollin uważał za całe zadanie swego życia i za najwyższy cel, do którego republikanizm zmierzać winien. Otóż dziś republikanie może go bardziéj się lękają, niż głosowania powszechnego i występują przeciw niemu. Dla tego upadł wniosek bonapartysty Duvala, aby wybrać senat przez głosowanie powszechne, a wniosek Wallona znajduje— dziwna rzecz, zarówno dobre przyjęcie u prawego środka jak u republikanów. Nawet Gambetta przemawiał za nim. Rojaliści i orleaniści mniemają, że utworzenie systemu dwu Izb przeszkodzi racyonalizmowi prawodawczemu, a republikanie są zdania, że senat wybierany przez Rady departamentowe i gminne oraz mianowany po części przez Izbę deputowanych, będzie tylko organem partyi republikanckiéj, przeważnéj dziś w Radach pomienionych. Wniosek Wallona jest prawie zapewniony. Dziś więc tylko ze strony bonapartystów wychodzi opozycya przeciw republikanom i nieudolności rządu. Zabrano też w sobotę *Pays* za artykuł, który się kończył temi słowy: „Zróbcie Republikę albo nie, to nam wszystko jedno. To co nie da się uniknąć, może znaleść odwłokę, ale nigdy zupełną przeszkodę. Czytać gazety, rzecz to nudna, ale bardzo pouczająca i najlepszy środek, aby się dowiedzieć, czego Harcourt, Decazes albo Broglie, doradzcy marszałka, nie wiedzą albo powiedzieć nie chcą.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 lutego *(pryw.)* Bar. Wittmann ma się coraz lepiéj. Potwierdza się wczoraj doniesiona wiadomość o piśmie prezesa sądu wyższego Dra Heina do Wittmanna, a to z powodu, że mu dotąd niezaprzeczono, i wywołuje niezmierne wrażenie we wszystkich dziennikach. *Presse* wzywa, aby postawiono Heina przed sąd dyscyplinarny. Hr. Lamezan (prokurator) miał również otrzymać listowne upomnienie od Heina a wczoraj znów posłał Hein bilecik do Witmanna. (Bardzo wątpliwą zdaje nam się być wiadomość, aby prezes sądu wyższego pisał do prokuratora w przedmiocie procesu Ofenheima, albowiem prokurator nie podlega juryzdykcyi prezesa sądu, lecz tylko najwyższego prokuratora albo ministra sprawiedliwości. Trudno przypuścić, aby Hein nie znał podziału władz i rościł sobie prawa, których niema. *Red.)*

Wiedeń 23 lutego. W Izbie deputowanych Fux interpeluje ministra sprawiedliwości: czy prawdą jest, że prezes sądu wyższego Dr Hein wystosował do prezesa sądu w procesie Ofenheima, bar. Wittmanna pismo, które nie pozostało bez wpływu na przerwanie procesu, a jeżeli tak się rzecz ma, czy minister uważa ten krok za właściwy?

Wiedeń 23 lutego *(pryw.)* Wielkie wrażenie sprawiła w Izbie deputowanych interpelacya deputowanego Fuxa do ministra sprawiedliwości Glasera, względem pisma prezesa sądu wyższego Dra Heina, do prezesa sądu przysięgłych Wittmanna w procesie Ofenheima, z powodu jego *resumé* w obradach końcowych. Fux kładzie nacisk na poręczoną ustawami zasadniczemi państwa niepodległość stanu sędziowskiego.

Wiedeń 23 lutego *(pryw.)* Bank franko-węgierski odstępluje stratę 100 złr. na każdą akcyę. Kolej arcyks. Albrechta pragnie zaciągnąć nową pożyczkę wekslową na 180,000 złr. dla pokrycia pewnej pozycyi długu, której prolongacyi nie można było już uzyskać. Pomimo ofiarowanych 9½ % procentu eskontowego, usiłowania te jednak nie odniosły żadnego skutku.

Peszt 23 lutego *(pryw.)* Rozwiązanie kwestyi ministeryalnej, utyka. Wczoraj popołudniu Bitto i Wenkheim przyjmowani jeszcze byli przez N. Pana; dziś Tisza. Niema jeszcze żadnych skazówek. Według *Pester Lloyd*, Szlavy otrzymał polecenie złożenia gabinetu. Wszystkie obiegające spisy nowych ministrów, są przedwczesne. Wczoraj wieczór w kasynie narodowem obiegała pogłoska, że N. Pan dziś a najdalej jutro wróci do Wiednia.

Wersal 22 lutego, wieczór. Na Zgromadzeniu narodowem, wbrew wnioskowi komisyi o odrzucenie projektu Wallona ustawy o senacie, Zgromadzenie przystąpiło bezzwłocznie do obrad nad projektem Wallona, i uchwaliło artykuł pierwszy 422 głosami przeciw 261.

Rzym 22 lutego. Królewicz włoski był z wizytą u Garibaldego i zabawił u niego trzy kwadranse. Garibaldi wyraził życzenie bycia przedstawionym żonie królewicza.

Londyn 23 lutego. *Times* pisze: Porta upatrując w bezpośredniej notyfikacyi księciu Karolowi Rumuńskiemu o wstąpieniu na tron króla Alfonsa, niejako uznanie niepodległości Rumunii ze strony rządu hiszpańskiego, nie wejdzie w stosunki dyplomatyczne z rządem hiszpańskim, aż dopóki nie otrzyma wyjaśnienia tego postępowania.

Kursa. Wiedeń 23 lutego o godz. 2 m. 25 po południ. Renta papierowa 71·— — Renta srebrna 75·80 — Losy z r. 1860 111·80 — Akcye Banku Narodowego 962. — Akcye kredytowe 220·50 — Londyn 111·35 — Srebro 105·65 — Napoleony 8·90—.— Dukaty 526—· — 100 Mark pruskich 54·65. — Lombardy 133·—. — Losy z r. 1864 140·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 230·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 144·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 115·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 54·25 Obligacye indemn. galicyjskie 86·50— Losy prem. węg. 82·75— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50 Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 25	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 83
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 75	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 25	84 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 --	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	98 —
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	233 —	229 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II. „	95 50	94 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 22 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	71 15	71 05
„ „ „ „ srebr.	75 95	75 85
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 40
„ „ „ galicyjskie	86 60	86 —
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 20	75 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	95 90	95 70
4 „ galicyjskie	— —	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 75	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 —	104 75
„ „ „ 1860	112 25	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	140 75
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 75
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palffy	29 —	28 —
„ „ Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 50	27 —
„ miasta Budy	29 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	54 25	54 —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	963 —	962 —
Zakładu kredytowego	222 —	221 75
Żeglugi parowej na Dunaju	437 —	436 —
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1960
Kolei rządowej fr. a.	293 —	292 50
„ zachodniej c. Elżbiety	183 50	182 50
„ Południowej	134 —	133 50
„ Galicyjskiej	230 75	230 25
„ Czerniowieckiej	143 25	143 —
„ Albrechta	75 —	74 —
„ węg. półn.-wschodniej	115 —	114 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	142 —	141 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	129 —	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	128 50	128 —
„ Siedmiogrodzkiej	126 25	125 75
„ Cisańskiej	189 —	188 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 75
„ austryack. półn.-zach.	150 75	150 50
„ Franciszka Józefa	163 —	162 —
Banku anglo-austryackiego	131 75	131 50
„ anglo-węgierskiego	17 —	16 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	207 —	206 75
Banku franko-austryackiego	53 25	53 —
„ franko-węgierskiego	61 50	61 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ austryack. związkow.	34 —	33 50
„ dla obrotu ogólnego	89 —	88 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 50	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
„ Emisya z r. 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 90
„ Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	96 —	95 50
„ „ „ 100 zł.w.a.	— —	92 25
„ „ „ w srbr.5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 --
„ południ. półn. niem 5%, za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	102 50	102 —
„ Emisya II.	102 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	79 50	79 —
„ Emisya z. r. 1867	85 75	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 80	105 70
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 22 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 40	75 80
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 40	85 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 —	231 25
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 --	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —

Warszawa 20 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „ „	95 40	95 10
„ „ kupon „	— —	0 64
„ „ nowe „ „	91 25	90 95
„ „ kupon „	— —	0 80
„ lidwidacyjne „ „	79 80	79 50
kupon „	— —	87
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 50	91 50
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	— —	115 50
„ „ łódzka	101 --	100 —

WIENIEC

ulubionych melodyj narodowych,
w łatwym stylu ułożonych na fortepian
p. **Petersa.**
Do trzech poprzednich zeszytów już wydanych wyszedł świeżo

zeszyt IV.,

który zawiera: Bajka Moniuszki,—Kujawiak,—Chant du tombeau, p. Chopin,—Polonez Komorowskiego,—Śpiew Kroacki, — Kiedy nam się pora zdarza, — Marsz ceremonialny staropolski, — Z opery „Straszny Dwór" Moniuszki, — Mazur Tarnowskiego, — Krakowiak, — Nowa miłość Komorowskiego, — Ujrzałem raz, — Mazur Chopina,— Pieśń kościelna,— Ach neni tu, neni, — U nas inaczéj, — Kde domov moj, — Krakowiak, — Krakowiak Zborowskiego.
Cena każdego zeszytu 1 złr. w. a.
Nabyć można we wszystkich księgarniach.
Zamówienia z prowincyi wprost u wydawcy przesłane będą franco. (533-1-3)

Juliusz Wildt,
wydawca
w Krakowie, ul. Grodzka, 69.

KONKURS

L. 183. (537-1-3)

Celem obsadzenia posady **konduktora dróg** w powiecie istniejących, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Udokumentowane podania na tę posadę, do któréj przywiązanem jest uposażenie 500 złr. w. a. rocznéj pensyi, wniesione być mają **najdaléj do 15 Marca 1875 r.** do Wydziału powiatowego w Gorlicach.

Z Wydziału Rady powiatowéj.
Gorlice, dnia 15 Lutego 1875 r.

ZAWADA

przy trakcie z Nowego Sącza do Krynicy, na kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj, w dobréj glebie, w pięknem położeniu, pół mili od tegoż miasta leżąca, jest z wolnéj ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**— Wiadomość pod lit *A. B.* poste restante Nowy Sącz. (518-1-3)

Dwie Stancye

w suterenach sklepionych, obszerne, do opalania, jedynie na **skład** jakiegokolwiek towaru, są od 1go Kwietnia b. r. przy ulicy Wolskiéj pod Nrem 101 **do wynajęcia.** (515-1-3)

Wystarczy
tylko jedna próba
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.
przekonać.

Płótna.

1 szt. 50 łokci $^5/_4$ szer. weby . . . . złr. 13·50
1 „ 30 „ $^4/_4$ „ weby płóciennéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ weby przędzonéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ płótna kreasowego „ 8·10
czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne.

Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 cnt., na dwa palce szerokości dwa łokcie wiedeńskie 27 cnt.

Jedna para

białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlepszym gatunku . . . c. 27
Jedna para skarpetek mezkich . . . . . . „ 27
Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . „ 27

Następnie

białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cnt.

Materye na suknie z wełny owczéj

$^6/_4$ szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

Jedna sztuka

wachlarza we wszelkich barwach . . . . c. 27
Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . . „ 27
para mankietów z kołnierzem . . . . . „ 27
chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27
chustka do nosa płócienna . . . . . . „ 27
serweta płócienna . . . . „ 27
grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27
szczotka do włosów i kurzu . . . . . „ 27
nożyczki do płótna i do pętlic . . . . „ 27
diadem Angot całkiem czarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . . „ 27
skórzana torbeczka na pieniądze . . . . „ 27
łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . . „ 27

Zamówienia

wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo. Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar
w Wiedniu I. Adlergasse 4.
Upraszа się o zachowanie i dokładne zapamiętanie adresu. (360-1 50)

!Bajecznie!

Tylko za
85 c. dobrze pozłacany *zegarek remontoir dla chłopca* z piękn. łańcusz. talmi, do nakręcania z góry. **95 c.** kosztuje zgrabny *zegarek remontoir dla panienek* z ładnym długim łańcuszkiem talmi. **1 złr. 20 c.** kosztuje piękny *zegarek kieszonkowy remontoir*, prawdziwie pozłacany z ślicznie szlifowanem szkłem kryształowem, do nakręcania u góry, z puzderkiem, dotychczas niesłychanej taniości. **3 złr.** kosztuje dobrze posrebrzany *zegarek kieszonkowy kawalerski* bardzo dobrze idący pięknego kształtu. **5 złr. 50 c.** kosztuje gustowny *zegarek kieszonkowy cylindrowy* z kopertą ślicznie posrebrzaną, na minutę dobrze idący, za poręczeniem.

Adres:
1. wiedeński skład zegarków
Blau & Kann
Wien, I. Schwibbogengasse Nr. 1.
Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (350-3-12)

Panowie Rolnicy

mający na sprzedaż szczególne gatunki **owsa, jęczmienia, grochu, wyki, pszenicy jaréj, żyta jarego,** niemniéj **koniczyny czerwonéj, białéj** i t. d. **tymoteuszu,** również **potrzebujący** takowych **nabyć,** raczą się porozumieć z podpisaną Agencyą, a tem samem ułatwioną będzie sprzedaż i zakupno za bardzo mierną prowizyą.

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.
(302-8-8)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(88-8-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek N. 28
polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie, (89-8-)
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.
CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik **S. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (35-9-18)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
OBRAZÓW OLEJNYCH

polecamy za spłatą w ratach miesięcznych.
Przyjmujemy także obrazy do oprawy w ramy i szkła.
Kutrzeba & Murczyński w Krakowie
przy ul. Grodzkiéj l. 86 „pod Chińczykiem." (372-5-6)

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego
w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 292, wchód od przecznicy Wolbromskiéj,
przyjął

JENERALNĄ AGENCYĘ NA GALICYĘ
Centralnego Zakładu Nasiennych Ziemniaków
P. Fryderyka Grölinga właśc. dóbr Lindenbergu pod Berlinem N. O.

Przyjmując Agencyę na Galicyę tego powszechnie uznanego i słynnego w Europie **Zakładu,** dla sprowadzania za mojem pośrednictwem wyborowych gatunków **nasiennych Ziemniaków** amerykańskich, angielskich i niemieckich na gorzelnię i do stołu, spodziewam się przynieść rzetelną przysługę gospodarstwu krajowemu.

Cennik illustrowany w języku polskim, wraz z warunkami nabycia tych Ziemniaków, rozsyłam przy wszystkich krajowych pismach publicznych. Nadto na każde wezwanie z gotowością przesyłam go bezpłatnie i franco — jak równie **Cennik mego Składu Nasion.** (539-1-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-8-)

Zygmunt Reach

w **Pradze,** Galliplatz Nr. 23,
poleca handlarzom skór swój obficie zaopatrzony skład (własny wyrób)
górnych części obuwia i kap lakierowanych
tudzież wszelkich przyborów potrzebnych dla szewców po najtańszych cenach fabrycznych. Cenniki i zbiory prób przesłane będą na żądanie *darmo* i *opłatnie.* (345 3-6)

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain z Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue de Londres No 15.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (5-5-)

Niezrównane.

Zawsze wielki i obfity skład materyj świecących, rypsowych i poprzecznych na pledy, bareżu, gazy, prawdziwych kolorowych kosmanoskich perkalów, żakonetu, białéj i kolorowéj brylantyny, wstążek jedwabn. i atłasowych, najnow. Giroflé-Girofla.

27c.

$^4/_4$ i $^5/_4$ szerokie weby płócienne, płótno przędzone i górskie, $^9/_8$, $^5/_4$ i $^6/_4$ szyfony, ręczniki płócienne adamaszkowe, firanki atłasowe, dymkowe, cycowe, siatkowe i muszlinowe, oxford na koszule i wszelkie inne towary ręcznéj roboty.

Towary płócienne i modne
ręczy się za dobry gatunek i prawdziwy towar, wszystko własnego wyrobu.
Adres: **Skład fabryczny i główny skład towarów pod firmą**
Erstes vereinigtes Gebirgsweber- und Fabrikanten-Consortium.
w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 72.
Rozsyłki punktualnie za zaliczką. Wzory darmo i opłatnie. (351-3-12)

Przy otwarciu żeglugi.

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami.

Ze Szczecina do Nowego Jorku.
W każdą środę za 30 talarów.

Fracht od towarów aż do odwołania 30 angielskich szylingów za metr kubiczny czyli za ton wagi. (563-1-12)

C. Messing, w **Berlinie,** Französische Strasse Nr. 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze Ia.

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A na winie hiszpańskiem jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie przepisywane przez najznakomitszych lekarzy francuskich i zagranicznych, a szczególniéj w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI,
CIERPIENIACH NERWOWYCH wszelkiego rodzaju, UPŁAWACH
CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM,
PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE,
W PERYODACH powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.

Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą.

(339-3-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Z dniem dzisiejszym otwartą została w **Krakowie przy ulicy Ś. Jana Nr. 313**

Fabryka cukrów deserowych
KARMELKÓW i CZOKOLADY
Józefa Cywińskiego.

Ceny cukrów, karmelków i czokolady są następujące:

1 funt Cukrów deserowych z najlepszemi smakami w kilkunastu gatunkach w pudełku 1 złr. 1 fnt. Owoców w pudełku 1 złr. 1 f. cukierków na kaszel 70 c. 1 f. Karmelków nadziewanych w najlepszym gatunku 80 c. 1 fnt. Karmelków zwyczajnych 70 c. 1 f. Cukierków miętowych 80 ct. 1 f. Skórek pomarańczowych 1 złr. 1 f. Migdałów smażonych 80 c. 1 f. Pralinek czokoladowych 1 złr. 1 f. Czokolady Nr. I. złr. 1·20. 1 f. Czokolady Nr. II. 1 złr. 1 fnt. Czokolady Nr. III. 80 c. 1 f. Czokolady w proszku z wanilią 80 c. 1 f. Czokolady w proszku bez wanilii 70 cent. **Wielki wybór Bonbonierek paryskich.** — Biorącym naraz 10 funtów odstępuje się stosowny rabat. PP. Cukierników, Kupców, jakoteż Szan. Publiczność uprasza się o łaskawe zamówienia, które natychmiast wyekspedyowane będą, ręcząc za doborowy towar i staranne opakowanie. Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznione będą szybko i za zaliczką pocztową. (477-3)

Cennik nasion

traw, roślin pastewnych, leśnych, warzywnych i kwiatów
Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,
udziela się bezpłatnie, a na żądanie przesyła się *franco.* (525-2-3)

Retuszer

biegły w retuszowaniu pozytywów i negatywów — jakoteż i w kolorowaniu typów ludowych — znajdzie każdego czasu stałą posadę u fotografa **J. Kriegera w Krakowie** przy ulicy Ś. Jana. (513-2-2)

Pretensya

do jednéj szóstéj części majętności ziemskiéj Wrzępia w obwodzie bocheńskim **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udzieli Wny p. *A. Moszyński,* adwokat we Lwowie przy ul. Halickiéj L. 20. (507-2-6)

Świadectwo dentysty!

Dentysta Dr. J. Hora w Monachium, Dachauerstr. zawiadamia, że **„LITON"** wybornie się odznacza i wszelkie inne wyroby co do pewności przewyższa! Używa go we **wszelkich wypadkach** już od bardzo dawnego czasu, a **zawsze natychmiast pomaga!** — W Krakowie jedynie prawdziwy u p. E. Stockmara, aptekarza. Flasz. 36 i 60 cent. (461-2-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (223-7-)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE
z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & C.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.
ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.
SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-5-24)

Doniesienie handlowe!

Skład fabryczny
towarów lnianych i modnych
w Wiedniu,
Josefstadt, Kochgasse Nr. 36,
wejście przez Alserstrasse,

postanowił wyroby swe zamiast jak dotychczas oddawać tylko handlom 27centowym, zająć się sam tak sprzedażą hurtową jak też częściową i naznaczyć na wszelkie towary jednakową cenę za sztukę 30 łokci po 7 złr. 50 c., za tuzin z 12 sztuk po 3 złr., mianowicie następne towary w 30 łokciach: prawdziwe kolorowe perkaliny, batysty, żakonety i muszliny, modne materye na suknie, tak szkockie jakoteż gładkie kolorowe, płótno przędzone, holenderskie, belfastskie i domowe, biały szirting i szyfon na koszule, barchaniki białe i kolorowe na suknie, angielskie materye lniane na suknie domowe, biała dymka drelichowa i adamaszkowa, kolorowe kanewasy do łóżek, biały i żółty nankin, pstry cyc i dymka na meble, białe firanki koronkowe, ręczniki adamaszkowe i drelichowe. Następnie tuzin po 12 sztuk białych rumburskich chusteczek płóciennych, najlepsze chusteczki batystowe z kolorowemi brzegami, serwety drelichowe i adamaszkowe, białe i kolorowe serwetki na wety, czysto płócienne, tureckie ręczniki pikowe, chusteczki na głowę batystowe i kotunowe, kolorowe i niebieskie chustki do nosa dla mężczyzn i wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty.

Zamówienia z prowincyi będą sumiennie i rzetelnie wykonane, tak jakby kupujący sam był obecnym, a wszelkie towary niepodobające się będą napowrót przyjęte. (70-17-50)

Adres:
An die Fabriks-Niederlage Kochgasse 36 in Wien.

Uwaga. Jako zamówienia na próbę rozsyłamy także pół sztuki z 15 łokci i pół tuzina po 6 sztuk.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (529 3-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Karola Malika w Cieszynie
wychodzi
Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

czyli każdemu przystępne objaśnienie, w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: **podania, prośby, rekursa itd. itd. bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Pierwsze wydanie.

Przekład podług 11 wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego. (316-6-)

Haidingera „Adwokat domowy" wyjdzie w 12tu zeszytach w największéj ósemce; cena każdego zeszytu wynosi 60 c., a z przesyłką pocztową 66 c.w.a.
Dotąd wyszło zeszytów 8.

Jest od 1 Października 1875
do wydzierżawienia

Drukarnia
Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Interesowani zechcą się zgłosić po szczegóły do kancelaryi administracyjnéj Zakładu w godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 30 Stycznia 1875 r.
(320-4-6)

Garnitur mebli

aksamitem pokryty, dobrze zakonserwowany, jest zwolnej ręki po miernej cenie do nabycia. — Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 427 II. piętro przy Małym Rynku. (489-2-2)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ póżnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-86-150)

Główna wygrana
200,000 złr.

Najniższa wygrana **185** złr.
D. 1 Marca 1875 r.
odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 mil. 983,000 złr.**

Pomiędzy temi 400,000 losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (536-1-2)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M., Pestalozzistr. 8.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych „Cennik Zakładu centralnego produkcyi ziemniaków nasiennych Fryderyka Grölinga."

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*